

POSYŁAM WAS



**50 lat w darze dla misji
(1972-2022)**

W numerze...

3 LIST MISYJNY

ks. J. Oleszko SAC, sekretarz ds. misji

5 Z FRANCISZKIEM

Pielgrzymka i wyzwanie

ks. Ł. Kopaniak SAC

7 W darze dla misji – 50 lat

Pallotyńskiego Sekretariatu

Misyjnego

ks. J. Limanówka SAC

9 Sekretariat misyjny jako punkt

wyjścia i oparcie dla polskich
pallotynów

ks. S. Tylus SAC

12 Wszyscy jesteśmy misjonarzami

ks. J. Nampudakam SAC

13 Współpraca podstawą ewangelizacji

ks. R. Uzabumwana SAC

14 Misja dopiero się rozpoczyna

ks. Z. Hanas SAC

16 Zostawić po sobie trwałe ślady

Rozmowa z ks. J. Limanówką SAC

18 Nowa geografia misji

o. T. Nowak OMI

20 Wdzięczność jest pamięcią serca

ks. E. Niyonzima SAC

22 Kiedyś dostawaliśmy, dzisiaj

możemy rozdawać

ks. F. Filipek SAC

24 AKTUALNOŚCI MISYJNE

26 PALLOTYŃSKA ADOPCJA SERCA

Wystarczy tak niewiele...

A. Kochanowska

28 FUNDACJA SALVATTI.pl

Nowoczesne oblicze dobroczynności

M. Mostowska

29 Radość pomagania

C. Courtoy

30 Wierni swojej misji do końca

oprac. br. A. Fulek SAC

PAPIESKIE INTENCJE MODLITEWNE



PAŹDZIERNIK

O Kościół otwarty na wszystkich

Módlmy się, aby Kościół, wierny Ewangelii i odważny w jej głoszeniu, był miejscem solidarności, braterstwa i otwartości, doświadczając coraz bardziej synodalności.



LISTOPAD

Za dzieci, które cierpią

Módlmy się, aby dzieci, które cierpią - te, które żyją na ulicy, ofiary wojen, sieroty - miały dostęp do edukacji i mogły na nowo zaznać uczucia ze strony rodziny.



GRUDZIEŃ

Za organizację wolontariatu

Módlmy się, aby organizacje wolontariatu i zajmujące się promocją człowieka znalazły osoby pragnące angażować się na rzecz dobra wspólnego oraz aby szukały wciąż nowych dróg współpracy na poziomie międzynarodowym.



Drodzy Przyjaciele Misji!



ks. Jan Oleszko SAC

Ogromnie się cieszę, że dołączyłem do wielkiej rodziny misyjnej, którą tworzycie przez swoją obecność i zaangażowanie. To szlachetne grono osób o pięknym sercu. Wielu ludzi na świecie ma chleb i uśmiech dzięki Wam, dlatego dziękuję Bogu, że mogę z Wami być. Ksiądz prowincjał Zenon Hanas polecił mi troskę o nasze wspólne dzieło, które nazywa się Pallotyński Sekretariat Misyjny oraz Dzieło Pomocy Katolikom na Wschodzie – POMOST. To dla mnie bardzo ważne zadanie, które pragnę realizować wraz z Wami, dlatego proszę o kontynuację dotychczasowej współpracy. Bardzo mi zależy, abyśmy zadzierzgnięte więzi pielęgnowali i rozwijali.

Moja posługa pallotyńska rozpoczęła się w 1994 r. w Ożarowie Mazowieckim, gdzie pracowałem jako wikary w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego. Również wtedy powołałem do życia gimnazjum i liceum katolickie oraz byłem dyrektorem tych dwóch placówek przez trzy lata. W 2004 r. zostałem posłany, aby zostać proboszczem i kustoszem sanktuarium Matki Bożej Sierpeckiej. Tam również powołałem do istnienia dwie szkoły, liceum i gimnazjum, a także byłem dyrektorem przez trzy lata. Następnie przez dwanaście lat pełniłem posługę rektora w czterystuletnim pobernardyńskim klasz-

torze na kieleckiej Karczówce, w pełni odnawiając i rewitalizując klasztor. Jako kierownik pielgrzymki warszawskiej przez piętnaście lat prowadziłem Warszawską Pielgrzymkę Pieszą Akademickich Grup 17.

Dziękuję poprzednim sekretarzom ds. misji: ks. Stanisławowi Kuracińskiemu, którego noszę we wdzięcznej pamięci i ks. Grzegorzowi Młodawskiemu, mojemu przyjacielowi. To byli wspaniali kapłani. Uczyłem się od nich oddania i służby. Nie ma słów, aby opisać ich otwarte serca. Dziękuję ks. Jerzemu Limanówce, który nadal będzie posługiwał w Sekretariacie. Szczególna wdzięczność płynie w jego stronę za zorganizowanie złotego jubileuszu misji pallotyńskich.

Jubileusz, który obchodzimy, to czas podsumowania, a przede wszystkim dziękczynienia Bogu za całą wspólnotę osób nie tylko w nim pracujących, ale także misjonarzy i wszystkich współpracowników misyjnych. Obchody pięćdziesięciolecia działalności Pallotyńskiego Sekretariatu Misyjnego rozpoczęły się 10 czerwca br. w Domu Arcybiskupów Warszawskich innowacyjną konferencją *Od beneficjenta do partnera*. Wzięli w niej udział znamienici prelegenci, misjonarze i licznie zaproszeni goście. Dyskusja panelowa dotyczyła tematu: Czy jesteśmy w stanie zaangażować współczesny świat w misję? W związku z tym debatowano również nad nowymi technologiami (AI, NFT) w promocji misji. Dalsze dwudniowe świętowanie odbyło się w Centrum Animacji Misyjnej w Konstancinie-Jeziornie. W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele prowincji z Brazylii i Rwandy – D. R. Konga, pallotyńskiej prowincji niemieckiej oraz Regii Francuskiej, a także misjonarze i misjonarze seniorzy,



którzy już powrócili z misji oraz rodziny misjonarzy, darczyńcy i współpracujące z pallotynami zgromadzenia zakonne.

Żyjemy w trudnych czasach. Zmiany dotyczą nas wszystkich w niespotykanym dotąd stopniu; niektórym

się poddajemy bez naszej zgody. Wojna na Ukrainie zbiera ogromne żniwo, jest źródłem wielu ludzkich tragedii. Zabiera bliskich i łamie człowieka. Pracujący tam nasi współpracownicy stale donoszą o wszystkim, co tam się dzieje. Proszę nas również o wsparcie – teraz, przed zimą. Wraz z Fundacją Salvatti wysłaliśmy wiele transportów dla potrzebujących, którym brakuje ściworów i piecyków (na drewno i węgiel) do ogrzewania. Apeluje również do Waszych wrażliwych serc, prosząc, abyśmy razem zbierali środki na ten cel.

Zbliża się Światowy Dzień Misyjny, zwany Niedzielą Misyjną. Jest to okazja, aby przekazać Wam moją wdzięczność, wdzięczność wszystkich obdarzonych Waszą wrażliwością i wsparciem finansowym. Mam pełne pokój i nadziei serce uczestnicząc w dziele misyjnym, w dziele budowania lepszego świata.

Błogosławie Wam

ks. Jan Oleszko SAC
Sekretarz ds. Misji i Dyrektor Pomostu

Wszystkie konferencje, wykłady i przemówienia jubileuszowe dostępne są na stronie: pallotti.fm oraz na naszym profilu na Facebooku. Zachęcamy do obejrzenia.

W listopadzie pamiętajmy o zmarłych

Zachęcamy do nadsyłania intencji listopadowych

Zwyczajem lat poprzednich, przez cały listopad w kościołach pallotyńskich codziennie odprawiamy 24 Msze św. w nadesłanych przez Was intencjach. Imiona zmarłych, a także inne intencje polecane naszej modlitwie, prosimy wypisać na dołączonych karteczkach.

Karteczki można przysyłać pocztą, drogą mailową lub wypełniając formularz na stronie internetowej: www.sekretariat-misyjny.pl.

Za złożone z tej okazji ofiary, które przeznaczone zostaną na pomoc rodzinom na Ukrainie, serdecznie dziękujemy!



Pielgrzymka i wyzwanie

W dniach 24–30 lipca 2022 pod hasłem „Kroczyć razem”, odbyła się podróż apostolska papieża Franciszka do Kanady. Papież określił tę podróż jako „pielgrzymkę pokutną” mającą na celu przyczynienie się do „procesu uzdrowienia i pojednania z rdzenną ludnością tego kraju”. O tym historycznym w dziejach Kościoła wydarzeniu pisze posługujący w Kanadzie od 10 lat pallotyń, ks. Łukasz Kopaniak.

Pamiętamy wszyscy czas pielgrzymek św. Jana Pawła II do ojczyzny, które zawsze elektryzowały całe społeczeństwa w Polsce, bez względu na stopień religijności. Na długo przed przyjazdem Ojca Świętego dużo było spekulacji na temat trasy, miejsc spotkań, przygotowań, a przede wszystkim zabiegania o miejsce na poszczególne liturgie. Nieraz trzeba było spędzić wiele godzin w trasie, aby dotrzeć na miejsca spotkania, potem często oczekując w deszczu, czasem w upale na rozpoczęcie modlitwy, nieraz w środku szczerego pola. Niemniej

radości i entuzjazmu nie było końca. Nie pamiętam, żeby ktoś narzekał na niewygodę. Wystarczyło zobaczyć postać w białej sutannie, nawet z daleka, i usłyszeć głos.

Wizyta Papieża Franciszka do Kanady w 2022 roku była inna niż tamte historyczne pielgrzymki Papieża Polaka do ojczyzny. Franciszek podjął się przykrych misji; przybył przeprosić rdzennych mieszkańców Kanady za udział Kościoła katolickiego w przymusowej asymilacji, jakiej byli oni poddawani podczas kolonizacji i później w trakcie tworzenia Kanady jako państwa. Przykładem tej przymusowej asymilacji były całoroczne szkoły z internatem, gdzie dzieci rdzennych mieszkańców były przymusowo lokowane i indoktrynowane w duchu wrogim ich rodzimej kulturze i zwyczajom. Wiele dzieci zmarło, gdyż warunki w szkołach były opłakane. Były to trudne czasy dla Kanady i świata, czasy kryzysu ekonomicznego, bezrobocia, które spowodowało, że wiele dzieci zostało pozbawionych dostępu do edukacji i pomocy medycznej,

a wskaźnik śmiertelności był bardzo wysoki.

Szkoły rezydencjalne nie były zaplanowanym ludobójstwem i wiele z tych placówek pomogło młodym ludziom z lokalnych plemion otrzymać wykształcenie i nowe perspektywy w życiu, niemniej założenia tego systemu były błędne. W wielu szkołach dochodziło do nadużyć i przemocy. Były to szkoły państwowe, utrzymywane przez państwo, ale powierzone w opiekę i prowadzone przez związki wyznaniowe, w większości przez Kościół katolicki, zgromadzenia zakonne. Wizyta Papieża była okazją do przypomnienia tego istotnego szczegółu. Opinia społeczna w Kanadzie, pod wpływem medialnej manipulowanej narracji, sądziła, że szkoły te były wymysłem i wyłącznym dziełem Kościoła Katolickiego.

Papież Franciszek spotkał się ze świadkami, czyli żyjącymi byłymi uczniami, przeprosił i ucałował ich dłonie. Na każdym z trzech etapów pielgrzymki był specjalny czas i miejsce pozostawione na te spotkania. Przed



Spotkanie z bp. Gerardem Bergiem i świeckimi współpracownikami, z okazji 20 lat obecności Księży Pallotyńców z Delegatury Świętego Jana Pawła II w Kanadzie.

pielgrzymką nie było wielkiego entuzjazmu, organizowania wyjazdów z parafii czy diecezji. Konferencja Biskupów Kanady stworzyła specjalną stronę w Internecie i zachęciła do modlitwy i śledzenia spotkań. Chodziło zapewne o to, aby jak najwięcej rdzennych mieszkańców miało dostęp do miejsc spotkań. Rząd federalny i lokalne władze sponsorowały ich przejazdy. Trzeba pamiętać, że zdecydowana większość rodzimych mieszkańców kraju to chrześcijanie, a około 30-40 procent ich ogólnej liczby to katolicy. Ku zaskoczeniu mediów, wielu z nich jechało dwa, trzy dni czy wędrowało pieszo przez tydzień.

Dla liberalnych środowisk niechętnych czy nawet wrogich Kościołowi Katolickiemu, słowa Ojca Świętego, jego symboliczne gesty, nie były wystarczające i były krytykowane, domagano się konkretów. Jednak w wypowiedziach, które przebiły się także w głównych mediach, można było wyczuć ducha dialogu, wiary, przebaczenia z ust przedstawicieli rdzennych plemion.

Kościół w Kanadzie potrzebował tej pielgrzymki. Sekularyzacja postępuje bardzo szybko. Media już od jakiegoś czasu publikują artykuły na temat zamykanych kościołów. Według tych wyliczeń Kościół powinien zniknąć niebawem. Prognozy jednak się nie sprawdzają. Bardzo surowe restrykcje pandemiczne odseparowały wiernych od kościołów. Jednak mimo wszystko wracają oni do swoich parafii. Sercem Kościoła stają się nowi imigranci. Wielu z nich przybywa z krajów, gdzie chrze-

ścian, katolicy są prześladowani: z Indii, z Wietnamu, z Sudanu, Nigerii, Erytrei i in. W wielu parafiach są sprawowane liturgie w różnych językach i czasem egzotycznych katolickich rytach, jak chaldejski czy syromalabarski.

Papież Franciszek w czasie pielgrzymki wspominał o błędach kolonizacji. Obie części Ameryki zostały skolonizowane przez europejskie mocarstwa. Często była to kolonizacja grabieżcza, bez szacunku i zrozumienia dla lokalnej kultury i ludności, która była eksterminowana. Nie można głosić Chrystusa i Ewangelii, krzywdząc człowieka, ostrzegł Papież. Kościół Katolicki postrzegał kolonizację jako okazję do ewangelizacji. Specjalna doktryna dawała zdobywcom specjalne przywileje, jednak to prawa mocarstw kolonialnych odbierały rdzennym mieszkańcom ich ziemie i godność. Odwołanie doktryny odkrywców, czego domagają się pewne środowiska rdzennych mieszkańców, nie będzie miało skutku prawnego, byłoby jednak swoistą rehabilitacją tych, którzy zostali podczas podbojów skrzywdzeni.

Kolonizacja to bardzo złożony problem w historii Ameryki. Stosunki między rdzenną ludnością a przybywającymi ze starego kontynentu mieszkańcami były zawsze napięte. Wizyta Papieża w Kanadzie i nawiązanie do szkół rezydencjalnych to tylko czubek góry lodowej. Kanada, Stany Zjednoczone do dzisiaj zmagają się ze spuścizną kolonialną. Rdzenne plemiona nieustannie wysuwają nowe żądania,

stawiają warunki, blokują drogi i inwestycje twierdząc, że są budowane na ich rdzennych terenach. Budzi to zrozumiałe gniew pozostałych mieszkańców. Nietrudno się domyślić, że sytuacja bywa czasem napięta.

Europa przeżyła wiele wojen i konfliktów, jednak mimo przelanej krwi i wielu ran odradza się pragnienie pokoju i dzielenia kontynentu jako wspólnego domu. Obóz koncentracyjny w Oświęcimiu stoi jako przestro-

ga i nauka dla przyszłych pokoleń. Być może Ameryka, Kanada potrzebuje takiego procesu pojednania. Pielgrzymka Papieża Franciszka zwróciła uwagę na wiele spraw, a słowa o pojednaniu padały bardzo często. Cały świat zobaczył krzywdę rdzennych mieszkańców i usłyszał o ich bogatej i starej kulturze. Papież pochwalił Kanadę za otwartość, przyjmowanie wielu imigrantów, ludzi szukających nowego domu. W Kanadzie jest miejsce na rdzenną kulturę i na wiele nowych tradycji, które przywożą ze sobą kolejni przybysze. Być może szkoły rezydencjalne powinny stać się miejscami pamięci i przestrogi dla przyszłych pokoleń, ale i symbolem pojednania.

Kolonizacja się nie zakończyła, zaznaczył Ojciec Święty w swojej homilii w Edmonton. Jesteśmy dzisiaj kolonizowani przez ideologie i systemy społeczne. Sekularyzacja, o której wspominał na swoim spotkaniu z duchowieństwem Kanady, jest największym zagrożeniem dla Kościoła. Jest tylko jedna droga, aby stawić czoło postępującej sekularyzacji, a jest to osobiste świadectwo wiary. Cała pielgrzymka była bez wątpienia świadectwem, jakie dał sam Ojciec Święty. Wbrew spekulacjom, mając słabe zdrowie, podjął się tej wymagającej misji. A symbolem tej pielgrzymki pozostaną zdjęcia Papieża, samotnie siedzącego na krawędzi cmentarza przy szkole rezydencjalnej i na brzegu Jeziora św. Anny. Zdjęcia warte milion słów.

Ks. Łukasz Kopaniak SAC

W darze dla misji – 50 lat Pallotyńskiego Sekretariatu Misyjnego

W dniach 10-12 czerwca 2022 r. świętowaliśmy 50-lecie Pallotyńskiego Sekretariatu Misyjnego. Uroczystość miała dwa wymiary. W piątek 10 czerwca w Sali Arcybiskupów Warszawskich przy ul. Miodowej w Warszawie odbyła się międzynarodowa konferencja pod hasłem: „Od beneficjenta do partnera”. Do jej udziału zostali zaproszeni przedstawiciele międzynarodowych organizacji misyjnych, m.in. Kirche in Not, Miva Austria.

Już samo hasło konferencji oddawało istotę przemiany, jaka się dokonała w udziale Kościoła katolickiego w Polsce na rzecz misji. Pół wieku temu działalność misyjna Polaków była całkowicie uzależniona od organizacji z zachodniej Europy. Bardzo jasno przedstawił to pierwszy prelegent Konferencji o. Ted Nowak OMI, Sekretarz Papieskich Dzieł Misyjnych w Rzymie. Polska wspomagała misje już przed II wojną światową. Jednak po wojnie, na skutek uwarunkowań politycznych i ekonomicznych, Polska w ogóle nie partycypowała w pomocy. Radykalnie zaczęło się to zmieniać po roku 1990, kiedy z roku na rok zaangażowanie finansowe Polski na rzecz misji było coraz większe.

Ksiądz Jerzy Limanówka przedstawił kreatywność polskich pallotyńców, a szczególnie ks. Stanisława Kuracińskiego, długoletniego Sekretarza ds. Misji. W latach 70. i 80., kiedy średnia miesięczna pensja Polaka nie przekraczała 20 dolarów amerykańskich, organizowano misje w Rwandzie i Brazylii. Dużą pomocą była tu współpraca z pallotyńcami we Francji. Choć obecnie sytuacja ekonomiczna jest o wiele lepsza, to jednak Polska zalicza się cały czas do tzw. „rynków wschodzą-

cych” – bardzo wrażliwych na perturbacje ekonomiczne w świecie. To bardzo utrudnia stabilne finansowanie misji.

Bardzo wzruszające było świadectwo Colette de Courtoy, Belgijki, która po raz pierwszy do Polski przyjechała z pomocą humanitarną w 1982 r.

Pierwszą część konferencji zamknął ks. Stanisław Filipek, długoletni misjonarz w Rwandzie, a obecnie w Burkina Faso. Na misje wyjechał na początku lat 80. Dzięki dobrej współpracy z Sekretariatem Misyjnym i organizacjami misyjnymi na zachodzie Europy udało się zbudować imponującą misję w Rwandzie i sąsiednim Kongu.

W dalszej części Monika Mostowska, wiceprezes Fundacji Salvatti.pl oraz wolontariusze Anna i Jakub Sachs opowiedzieli o misji w Tanzanii, gdzie odnowiono i zaadaptowano do nowych warunków polonijny ośrodek z czasów II wojny światowej. Mówili też o pozyskaniu środków przez Internet.

Ważną częścią konferencji był panel, w którym wzięli udział Tony Zender, szef afrykańskiej sekcji Kirche in Not oraz Christine Parzer, Dyrektorka Zarządzająca Miva Austria. Temat misji, a nawet samo słowo „misja” jest w Austrii postrzegane negatywnie ze względu na skomplikowaną historię. „Musimy edukować o tym, jak aktualnie wygląda praca misyjna – że to aktywizacja, życie społeczne, opieka zdrowotna. I że to działania prowadzone głównie przez Kościół katolicki, a nie rządy np. afrykańskich krajów” – mówiła Christine Parzer. Tony Zender stwierdził, że sytuacja w Austrii i Niemczech jest podobna: „Wielu osobom, które przestają praktykować, trudno zrozumieć, dlaczego powinny się angażować w sprawę, której na poziomie





duchowym nie pojmują. Fundraising skupia się na kwestiach rozwojowych, które społeczeństwu łatwiej sobie wyobrazić – sfinansowanie studni, szkoły, szpitala. Kiedy natomiast przechodzimy do kwestii duszpasterskich, musimy zwracać się już do grup wewnątrzkościelnych.”

Konferencję zakończyła prezentacja Łukasza Marka Fiemy, przewodniczącego Rady Nadzorczej Polskiej Fundacji Fantastyki Naukowej na temat nowych technologii w promocji misji. Według niego nowe możliwości jak rzeczywistość rozszerzona i wirtualna, podpisy cyfrowe to szansa, ale i zagrożenie.

Drużyna obchodów jubileuszu przebiegała w Centrum Formacji Misyjnej w Konstancinie-Jeziornie. Świętowanie rozpoczęliśmy już w piątek wieczorną mszą św. za zmarłych Sekretarzy, misjonarzy i współpracowników Sekretariatu. Szczególnie na mszy św. wspomniano zmarłego kilka dni przed jubileuszem ks. Tadeusza Tomasińskiego z Paryża, bardzo zasłużonego w rozwój pallotyńskiej działalności misyjnej. Homilię wygłosił ks. Aleksander Pietrzyk, długoletni misjonarz w Afryce, a później na Syberii.

Sobotni dzień podzielono na dwie części. Przed południem głos zabrali m.in. ks. Zenon Hanas, Prowincjał, ks. Jacob Nampudacam, Generalny Przełożony z Rzymu, ks. Romuald Uzabumwana, Sekretarz Generalny ds. Misji i ks. Eugene Niyonzima, Przełożony Prowincji Świętej Rodziny w Rwandzie i Demokratycznej Republice Konga. Ich wystąpienia znajdziemy w dalszej części tego Pisma.

Centralnym wydarzeniem dnia była msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem Księdza Generała Jacoba Nampudacama. Homilię wygłosił ks. Ma-

kiej Będziński, Dyrektor Papieskich Dzieł Misyjnych w Polsce. Podkreślił, że jubileusz Pallotyńskiego Sekretariatu zbiega się z ważnymi jubileuszami misyjnymi w Kościele: 400-leciem powołania do życia Kongregacji Ewangelizacji Narodów i 200-leciem powstania Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary. W tym roku w maju odbyła się beatyfikacja Pauliny Jaricot, założycielki Dzieła Rozkrzewiania Wiary i ruchu Żywego Różańca.

W sobotnie popołudnie wybraliśmy się w wirtualną podróż. Odwiedziliśmy naszych misjonarzy na Ukrainie, Wybrzeżu Kości Słoniowej, Barbadosie oraz w Rwandzie, Burkina Faso, Kolumbii i Wenezueli. Za pomocą łączki Skype’a misjonarze na żywo mogli opowiedzieć o swoim życiu i pracy.

W niedzielę przed południem Monika Mostowska poprowadziła spotkanie, gdzie uczestnicy mogli podzielić się swoimi refleksjami i doświadczeniem wspomagania misji.

Nie zabrakło też modlitwy za Ukrainę. Jubileuszowe spotkanie zakończyliśmy mszą św. pod przewodnictwem ks. Pawła Kozłowskiego, neoprezbitera pochodzącego z Białorusi, a homilię wygłosił ks. Wacław Gryńiewicz, Delegat Prowincjała na Ukrainę i zarazem Dyrektor Caritas Spes Ukraina. Jako naoczny świadek wydarzeń mógł opowiedzieć o obawach i nadziei narodu ukraińskiego.

Przebieg Jubileuszu uprzytomnił nam jeszcze raz wielkość misji prowadzonych przez polskich pallotynów. Jednocześnie też ukazał, jak wiele osób było i jest w nie zaangażowane. Wszystkim z serca dziękujemy i mamy nadzieję na kontynuację wspaniałego dzieła.

*Ks. Jerzy Limanówka SAC
Organizator Jubileuszu*



Sekretariat misyjny jako punkt wyjścia i oparcie dla polskich pallotynów

Dyrektor Pallotyńskiego Instytutu Historycznego i Archiwum Prowincjalnego ks. Stanisław Tylus SAC zebrał w toku swej pracy imponujący zasób informacji na temat Sekretariatu Misyjnego. Poniższy tekst ukazuje w skrócie aktywność i zapal osób zaangażowanych od początku w to dzieło.

Wydarzenia poprzedzające powstanie Sekretariatu Misyjnego

Działalność misyjną polskich pallotynów zainicjował ks. Alojzy Majewski SAC, założyciel pallotynów w Polsce, który w 1903 r. udał się do pracy misyjnej w Kamerunie. Jego śladami do Afryki Południowej wyjechali ks. Bernard Pawłowski SAC i br. Ludwik Krajniewski SAC. Działalność misyjna ks. Alojzego Majewskiego znalazła kontynuatorów w osobach jego wychowanków: ks. Józefa Chudzińskiego SAC, ks. Wincentego Stolza SAC oraz ks. Józefa Kotłęgi SAC, pracujących w Urugwaju.

Propagowaniem idei misyjnych w Polsce poprzez słowo mówione i pisane zajęli się ks. Alojzy Majewski i ks. Wojciech Turowski SAC. W pallotyńskich zakładach naukowo-wychowawczych: w Collegium Marianum, w Collegium Josephianum oraz w Wyższym Seminarium Duchownym w Ołtarzewie tworzono „Koła misyjne”. Klerycy organizowali „Dni Misyjne” dla zelatorów i przyjaciół Stowarzyszenia.

Po II wojnie światowej praca misyjna została zahamowana. Przyczyniły się do tego straty personalne i materialne oraz nowe potrzeby Kościoła polskiego, a głównie niechęć komunistycznej władzy w Polsce. Dopiero po „odwilży październikowej” w 1956 r. wyjechał do Indii ks. Adam Wiśniewski SAC, lekarz medycyny i założył tam ośrodek leczniczo-rehabilitacyjny „Jeevodaya” dla chorych na trąd.

W 1971 r. sprawę podjęcia misji zagranicznych przedstawił ks. Witold Zdaniewicz SAC. Wówczas Zarząd Generalny zapro-

Okoliczności powstania Sekretariatu Misyjnego

Sobór Watykański II w dekreście „Ad gentes” postulował zwiększenie dotychczasowej pomocy dla Kościołów misyjnych. Papież Paweł VI w tym duchu napisał w 1967 r. dokument „Africae Terrarum”.

W perspektywie pallotyńskiej decyzja o większym zaangażowaniu się w dzieło misyjne została podjęta na XII Nadzwyczajnej Kapitule Generalnej SAC (1968-1969). Duże znaczenie miało też powołanie 15 maja 1970 r., Sekretariatu ds. Misji przy Zarządzie Generalnym SAC w Rzymie. Na pierwszym zebraniu tego Sekretariatu ustalono, że każda prowincja i regia Stowarzyszenia powinna powołać swój Sekretariat Misyjny.

W Polsce temat misji zagranicznych podejmowany był na Zebraniu Prowincjalnym w 1968 r. przez



Wizyta bp Jeana Baptysty Gahamanyi'ego w Ołtarzewie

ks. Henryka Kietlińskiego SAC. W 1971 r. sprawę podjęcia misji zagranicznych przedstawił ks. Witold Zdaniewicz SAC. Wówczas Zarząd Generalny zapro-

nował Polskiej Prowincji włączenie się do pracy misyjnej w Tanzanii lub w Kamerunie.

Przełomowym momentem dla Polskiej Prowincji w apostołstwie misyjnym była wizyta biskupa rwandyjskiego w Polsce. W maju 1972 r. z ramienia Konferencji Episkopatu Rwandy i Burundi przybył do Polski ordynariusz diecezji Butare, bp Jean Baptiste Gahamanyi, by zwrócić się z prośbą do biskupów i zgromadzeń zakonnych o wysłanie księży do tych krajów. Biskup w drodze do Niepokalanowa odwiedził Ołtarzew, gdzie spotkał się z alumnami. Jego wizyta „rozpałała w wielu sercach ducha misyjnego”. Formalne zaproszenie od bpa Gahamanyi'ego nadeszło 22 maja 1972 r.

Trudne pionierskie lata 1972-2006

Podjęcie przez Polską Prowincję pracy misyjnej w Rwandzie i Brazylii przygotowało teren pod erylowanie Prowincjalnego Sekretariatu Misyjnego. Rada Prowincjalna powołała Sekretariat Misyjny w 1972 r., a jego siedziba znajdowała się w domu Zarządu Prowincjalnego przy ulicy Skaryszewskiej 15 w Warszawie.

Pierwszym sekretarzem został ks. Czesław Ramusiewicz SAC. Sekretariat rozpoczął swoją działalność od utworzenia Prowincjalnego

Funduszu Misyjnego, który miał zapewnić misjom materialne podstawy.

W 1974 r. sekretarzem ds. misji został mianowany ks. Stanisław

Kuraciński SAC i pozostał nim aż do śmierci. W tym samym roku zakupiono dom w Ząbkach przy ul. Wilczej 8, aby przeznaczyć go na Sekretariat Misyjny. Nowa siedziba pozwoliła na zdynamizowanie działalności. Ksiądz Sekretarz angażował w misje księży, braci, siostry i osoby świeckie. Liczba współpracowników misyjnych sięgała wówczas ok. 35 tysięcy. Pomoc Sekretariatu Misyjnego na rzecz misji obejmowała zarówno charakter duchowy, jak i materialny. Powstały projekty misyjne, takie jak: Adopcja Serca – pomoc charytatywna dla dzieci osieroconych po wojnie w Rwandzie, Patronat Misyjny polegający na wsparciu duchowym i materialnym konkretnego misjonarza. Od 1991 r. wydawano kwartalnik misyjny „Posyłam Was”.

Ksiądz Stanisław Kuraciński był głównym organizatorem pallotyńskich misji w Brazylii, Rwandzie, Kongu, Wybrzeżu Kości Słoniowej, Korei Południowej, Papui-Nowej Gwineji, Wenezueli i Kolumbii.

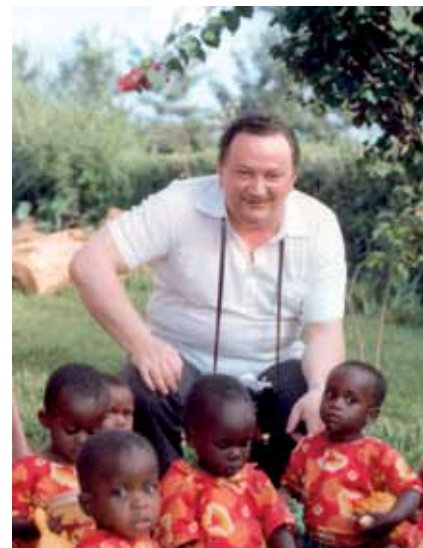
W celu pozyskania środków na misje, sekretarz ds. misji nawiązywał kontakty z różnymi organizacjami z Zachodu. m.in. z Kirche in Not, Renovabis, MissioWerk czy Miva Austria. Organizowano również liczne koncerty charytatywne, m.in. koncerty chóru „Słowiki Poznańskie”, występy zespołów „Śląsk” i „Mazowsze”. Ofiary na misje pozyskiwano również z prac duszpasterskich księży i braci pracujących w Sekretariacie, a także z ofiar: domów pallotyńskich, osób prywatnych, księży diecezjalnych i siostr zakonnych, intencji mszalnych oraz z rozprowadzania wydawnictw o tematyce misyjnej.

W czasach cenzury publikacji katolickich Sekretariat sprowadzał z Zachodu książki religijne, katechizmy, modlitewniki oraz dokumenty misyjne Stolicy Apostolskiej. Serią książek „Biblioteka Misyjna SAC”, zainicjowana została działalność wydawnicza.

Sekretariat Misyjny organizował do lat 90. coroczny transport drogą morską rzeczy potrzebnych misjonarzom, łącznie z maszynami i oprzyrządowaniem gospodarczym oraz szatami i naczyniami liturgicznymi. Pocztą lotniczą wysyła-



Ks. Czesław Ramusiewicz SAC przełożony w latach 1972-1974



Ks. Stanisław Kuraciński SAC organizator misji pallotyńskich, sekretarz w latach 1974-2006 oraz dyrektor Sekretariatu ds. Ewangelizacji Wschodu w latach 1990-2006



Seminarzyści z Oltarzewa przygotowują wysyłkę skrzyń do Rwandy

ne były paczki z lekami, dewocjonaliami i odzieżą.

Ksiądz Stanisław był też inicjatorem młodzieżowego „Wiecznika Misyjnego”. Formacja członków dokonywała się przez 4-stopniowe rekolekcje trwające po 9 dni. W 1978 r. powstała sekcja młodzieżowa tzw. „eMka”. Pracujący w niej księża i siostry oraz misjonarze prowadzili katechezy misyjne wśród dzieci i młodzieży w szkołach całej Polski. Przy „eMce” działał Pallotyński Wolontariat Misyjny.

Z biegiem czasu Sekretariat Misyjny przyczynił się do zakupu czterech działek i domów: trzech w Polsce (Święta Katarzyna, Chylce, Wrzosów), jeden w Belgii (Bruksela) oraz jeden w Portugalii (Lizbona).

Z inicjatywy ks. Stanisława w Collegium Marianum w Wadowicach na Kopcu powstało Centrum Jana Pawła II, a w Spiskiej Nowej Wsi na Słowacji wy-

stawa kolekcji pamiątek związanych z papieżem Janem Pawłem II.

W 1989 r. ks. Stanisław Kuraciński został członkiem Zespołu Pomocy Kościelnej dla Katolików w Związku Radzieckim. Z jego inicjatywy w 1991 r., powołany został Sekretariat ds. Ewangelizacji Wschodu, z siedzibą w Otwocku. Sekretariat ten wspierał pracę pallotynów posługujących w Białorusi, Ukrainie, Rosji, Słowacji i w Czechach. Dzięki tej inicjatywie powstało m.in. sanktuarium maryjne w Dowbyszu na Ukrainie, dla którego ks. Stanisław Kuraciński w 1990 r. sprowadził z Fatimy figurę Matki Bożej. W roku duszpasterskim 1995/96 Sekretariat koordynował program Ogólnopolskiej Peregrynacji Figury Matki Bożej Fatimskiej po polskiej ziemi. Doprowadzono też do przeprowadzenia takiej peregrynacji w Rosji i Kazachstanie (1996-97).



Kapłani posługujący w Sekretariacie Misyjnym



Ks. Grzegorz Młodawski SAC sekretarz oraz dyrektor POMOSTU w latach 2006-2020



Ks. Jerzy Limanówka SAC sekretarz i dyrektor POMOSTU w latach 2021-2022

stały Antyle (od 2008 r.) i Burkina Faso (od 2018 r.).

Wspomniany wcześniej Sekretariat ds. Ewangelizacji Wschodu przybrał od 2015 r. oficjalną nazwę „Pomost – Pallotyńskie Dzieło Pomocy Katolikom na Wschodzie”. W tym czasie „Pomost” pozyskiwał środki materialne głównie dla delegatury na Ukrainie. Siedziba „Pomostu” została przeniesiona z Otwocka do Ząbek.

W ramach Sekretariatu ds. Misji powstała w 2008 r. Pallotyńska Fundacja Misyjna Salvatti.pl. Na jej czele stanął ks. Jerzy Limanówka SAC. Celem Fundacji jest wspieranie dzieł misyjnych poprzez pozyskiwanie funduszy w różnych środowiskach.

Nowe perspektywy: lata 2021-2022

W 2021 r. pełniącym obowiązki sekretarza ds. misji i dyrektora „Pomostu”

został ks. Jerzy Limanówka, pełniący wiele funkcji związanych z działalnością misyjną.

W perspektywie 50 lat działalności Sekretariatu Misyjnego, należy wspomnieć o wielkiej roli administracji. Dział administracji zajmuje się korespondencją z darczyńcami. Tu prowadzone są księgi przyjętych intencji Mszy św. oraz księgowane są wszelkie środki finansowe, według intencji ofiarodawców.

Podsumowując 50-letnią działalność Sekretariatu Misyjnego, można powiedzieć, że spełnił on w najnowszych dziejach Polskiej Prowincji doniosłą rolę, a ekstensywność i intensywność podejmowanych działań jest godna podziwu.

Na koniec przytoczę słowa ks. Jacoba Nampudakama SAC, przełożonego generalnego Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego: „Polskim pallotynom nie brakowało wiary ani ducha misyjnego. Jeśli nasze Stowarzyszenie rozrosło się tak, że jest obecne w tych krajach świata, to zawdzięcza to również wizji, odwadze i misyjnemu zaangażowaniu polskich pallotynów. Jeśli nie odważymy się zaszczepić naszego charyzmatu w nowych krajach i kulturach, to zasklepimy się w swoim światku, a to nie będzie rodzić życia”.

Ks. Stanisław Tylus SAC
Dyrektor Pallotyńskiego Instytutu Historycznego i Archiwum Prowincjalnego

Dynamiczny rozwój: lata 2006-2020

W 2006 r. sekretarzem ds. misji i sekretarzem ds. Ewangelizacji Wschodu został ks. Grzegorz Młodawski, związany z Sekretariatem od 2002 r. Początkowo odpowiadał za sekcję młodzieżową „eMka”, a od 2003 został zastępcą sekretarza ds. misji. Sekretariat za jego czasów dalej intensywnie opiekował się misjami i misjonarzami, realizował szereg projektów w oparciu o fundusze zagraniczne i krajowe.

Nowymi terenami misyjnej pracy Prowincji Chrystusa Króla w tym okre-





Ks. Jacob Nampudakam SAC

Wszyscy jesteśmy misjonarzami

Przesłanie Przełożonego Generalnego ks. Jacoba Nampudakama SAC z okazji Jubileuszu 50-lecia Sekretariatu Misyjnego Prowincji Chrystusa Króla

bardzo dużej wysokości. Szczególnie poruszający był widok matki z pięcioma maluchami. Pomyślałem o swoim życiu w Rzymie. W okresie świątecznym mamy dużo słodyczy i wina i nigdy nie jesteśmy głodni. Dlaczego ta matka i setki innych dzieci muszą czekać na trochę jedzenia lub słodyczy? Dlaczego te dzieci nie mogą mieć tego, co my?

Byłem w Papui Nowej Gwinei, ponieważ mamy tam trzech misjonarzy. Jeden misjonarz często wyjeżdża do buszu, nawet na miesiąc. Inny nosi na ramieniu ciężki silnik za każdym razem, gdy wybiera się na misję, ponieważ musi wypłynąć łodzią na Ocean Spokojny, aby odwiedzić wiernych. To bardzo, bardzo trudne.

W 2019 r. znalazłem się w indyjskiej misji na granicy z Chinami. Spotkałem tam piękne, skośnookie dzieci – miłe i serdeczne. Prawda jest taka, że jeśli nie zapewnimy im szkoły, nie będą mogły się uczyć. Tak więc z pomocą Sekretarza Misji ks. Markusa Hau z Prowincji Serca Jezusowego w Niemczech – który jest tutaj obecny – wybudowaliśmy szkołę dla tych dzieci.

Niektórzy ludzie żyją szczęśliwie, a niektórzy pozbawieni są życiowych szans. Tym bardziej dotyka nas sytuacja najmłodszych. Już drugiego dnia mojego pobytu tu w Polsce odwiedziłem dzieci z Ukrainy. Teraz, patrząc na nich, na ich twarze, można tylko płakać. Tak wielu Ukraińców zginęło, a te maluchy się uratowały.



Boliwijskie dzieci

Bracia i siostry,

chciałbym podzielić się z Wami kilkoma przemyśleniami na temat misji. Przede wszystkim pragnę pogratulować i podziękować przełożonemu Prowincji Chrystusa Króla, ks. Zenonowi Hanasowi i sekretarzowi ds. misji, ks. Jerzemu Limanówce za ogromną pracę, którą wykonują. Chciałbym również podziękować obecnym tu członkom rodzin naszych misjonarzy: każdemu ojcu, matce, bratu i siostrze.

Funkcję Przełożonego Generalnego Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego pełnię od prawie 12 lat i zakończę ją w październiku tego roku. Zanim zostałem Generalnym Przełożonym dużo zajmowałem się formacją pallotynów zarówno na etapie przygotowania ich do złożenia wieczystych przyrzeczeń jak i w dalszym rozwoju duchowym. Już jako Generał mocno zaangażowałem się w sprawy misji. Byłem w wielu krajach i widziałem działalność misyjną, więc podzieliłem się kilkoma wzruszającymi doświadczeniami.

Dobrze pamiętam moją podróż do Boliwii. Wylądowałem tam 24 grudnia 2017 r. Była Wigilia, spacerowałem po mieście. Nagle znalazłem się na placu pełnym dzieci. Zapytałem, co się dzieje i powiedziano mi, że bracia franciszkanie rozdają jedzenie w ramach przygotowań do Bożego Narodzenia. Było bardzo zimno, bo Boliwia leży na

Drodzy bracia i siostry, myślę, że najważniejszą cechą misji jest współczucie. Misja to miłość. Tak, misja to miłość! Bóg jest nieskończoną Miłością, więc misja jest dziełem zbawienia. Daje pełnię życia naszym bliźnim. Wszyscy mają prawo do Bożego błogosławieństwa, dobrego jedzenia, schronienia i opieki.

Papież Franciszek napisał w adhortacji apostolskiej *Evangelii gaudium*, że każdy jest misjonarzem! Mamy swoją pracę, ale samo życie jest już misją. Jako pallotyni, jako chrześcijanie, wszyscy mamy jakąś misję. Tak powiedział również św. Wincenty Pallotti: wszyscy jesteśmy wezwani do bycia apostołami i misjonarzami w stanie, w którym przyszło nam żyć. Matka jest misjonarką, nauczycielka jest misjonarką. Aby wypełnić to misyjne zadanie potrzebujemy przede wszystkim misyjnego ducha, czyli miłości Chrystusa i współczujące serce.

Do Polski przyjechałem też, by zobaczyć sytuację związaną z wojną na Ukrainie. Myślałem, że zobaczymy wielu uciekinierów na drogach, na ulicach, ale nikogo nie widzieliśmy. Zapewne niektórzy już wrócili na Ukrainę, a przede wszystkim dlatego, że polskie rodziny przyjęły uchodźców do swoich domów. Również i pallotyńskie placówki w Polsce stanęły otworem dla uchodźców. Przy siedzibie Zarządu Prowincjalnego powstało duże centrum pomocy. Teraz to jest misja!

Oczywiście Ukraina jest nam bliska, więc lepiej ją rozumiemy. Niemniej jednak zawsze odczuwamy tak samo: tutaj czy w Nigerii, Mozambiku, Syrii. Uchodźcy to istoty ludzkie. Widzimy w nich oblicze Boga, zwłaszcza w dzieciach. Dlatego też papież Franciszek mówi, że musimy iść na peryferie. Mogą to być peryferie geograficzne, takie jak Peru, gdzie misjonarze pracują w bardzo trudnych sytuacjach, a drogi są niebezpieczne. Papieżowi chodzi też o sytuacje, gdy ludzie są spychani na peryferie ludzkiego życia: wojny, choroby, momenty, w którym stajemy się tak bezbronni, że potrzebujemy pomocy.

Są też peryferia wiary, życia chrześcijańskiego, świadome zaprzeczanie Bogu, jak to się dzieje w niektórych miejscach. Może to być doświadczenie pustyni, miejsca, gdzie brak jest życiodajnej wody, a więc również wszelkiego życia, gdzie Bóg jest daleko. Kiedy ktoś bezbronny najbardziej cierpi – to czas,

kiedy trzeba wkroczyć w życie drugiej osoby, pocieszyć ją. Taka jest też misja każdego kapłana, który jako pasterz troszczy się o wiernych.

Podobnie jest z misją naszych Sióstr! Misjonarki pallotynki pracują z ludem Masajów w Tanzanii oraz na Syberii, gdzie temperatura spada poniżej 35 stopni – prowadzą tam działalność wraz z ojcami pallotynami i misjonarzami świeckimi. Nie zapominajmy, że człowiek ma prawo do życia w pełni za sprawą Jezusa Chrystusa. Wszyscy jesteśmy misjonarzami.

Z największą przyjemnością spotkam się tu z Wami: Matkami, Ojcami, rodzeństwem naszych misjonarzy. Wy też macie ważne życiowe powołanie. Cieszę się, że jestem w gronie tych, którzy wspierają misję. Bardzo każdemu z Was dziękuję! Módlmy się za naszych misjonarzy!

Niech szerzy się Królestwo Boże – Królestwo Miłości, Królestwo Miłosierdzia.

*Ks. Jacob Nampudakam SAC
Przełożony Generalny Stowarzyszenia
Apostolstwa Katolickiego*

Współpraca podstawą ewangelizacji

Przemówienie ks. Romualda Uzabumwana SAC, Radcy Generalnego i Sekretarza ds. Misji



Ks. Romuald Uzabumwana SAC

mi imigrantami w Anglii. Po śmierci Założyciela naszego Zgromadzenia, w drugiej połowie XIX wieku Niemiec pallotyni udali się do Afryki. To niemiecki pallotyn, bp Vieter, był twórcą struktur katolickiego Kościoła w Kamerunie. W tym kraju misjonarzem był ks. Alojzy Majewski, późniejszy założyciel pallotynów w Polsce. Niemiec pallotyni mają chlubną misyjną kartę. To dzięki nim powstały potężne pallotyńskie struktury w Indiach.

Polscy pallotyni udali się z misją do Rwandy w 1973 r. i ewangelizują tam cały czas. Ja sam, Rwandyjczyk i obecny tu mój przełożony – prowincjał Prowincji Świętej Rodziny w Rwandzie i Kongo – jesteśmy owocami ich pracy. Oczywiście, można by tu przytaczać wiele przykładów ofiarnych misjonarzy. Ograniczę się do osobistego świadectwa. W 1990 r., będąc uczniem niższego seminarium duchownego, spotkałem polskiego misjonarza – ks. Stanisława Stawickiego. Ogromne wrażenie wywarł na mnie jego entuzjazm i pasja do misji. I od tego momentu, przez te wszystkie lata, jestem bardzo dumny, z tego, że zostałem pallotynem.

Polscy misjonarze nie tylko nas ewangelizowali, ale również umieli za-

Na początku mojego wystąpienia chciałem przede wszystkim w imieniu Generalnego Sekretariatu ds. Misji z Rzymu, którym kieruję, wyrazić wdzięczność Wam, polskim pallotynom, za olbrzymią pracę misyjną. To misyjne zaangażowanie trwa już 50 lat!

Wychodząc z posługą do złąkanego świata wypełniliście wizję św. Wincentego Pallottiego z 1935 r. o Zjednoczeniu Apostolstwa Katolickiego, które ogarnia cały świat. Jak wiemy, pierwszego misjonarza wysłał św. Wincenty Pallotti do Londynu, by tam opiekował się duchowo włoski-

szczepić w nas ducha misyjnego. Wielu misjonarzy z Europy pełniło swoją służbę w Afryce. W ciągu ostatnich lat widzimy pewną odwrotność: kapłani z południa udają się na północ, do Europy. We Włoszech pallotyni z Afryki pracują w 13 parafiach. Jest to możliwe dzięki wierze i mimo dramatycznej sytuacji w Demokratycznej Republice Konga.

Przy tej okazji chciałbym podziękować wszystkim misjonarzom, którzy pracowali w tych krajach. Widzę w Was mocną wiarę. Zgodnie z nauczaniem Chrystusa, opuszczenie swojej rodziny, ojczyzny i udanie się w miejsce, którego nie znacie, jest znakiem wielkiej wiary, bo „misję jest to sprawa serca, a nie pieniędzy”, jak powiedział Ojciec Generał. – Tylko serce wrażliwe potrafi się dzielić.

Właśnie uczestniczymy w obchodach jubileuszu 50-lecia Sekretariatu Misyjnego. Jest to doskonała okazja, aby uświadomić sobie, jak wiele różnych zadań wykonują pallotyni na rzecz ludzi cierpiących. Zawsze można robić więcej. Jak do nich dotrzeć? Jednym ze sposobów jest mieć dobre, współczujące serce dla tych, którzy cierpią, niezależnie od tego, czy są katolikami czy muzułmanami. Wydaje mi się, że wszyscy misjonarze stali się ekspertami od tych spraw.

W ostatnim słowie chciałbym wspomnieć o współdziałaniu. Ewangelizacja jest możliwa wtedy, kiedy współpracujemy. Każdy może coś wnieść, niezależnie od swoich możliwości. Pamiętam, gdy przyjechałem tutaj szukać pomocy na misję, udaliśmy się z ks. Romanem Rusinkiem do jednej z parafii. Po Mszy św., kiedy stałem z koszykiem na końcu kościoła, ludzie podchodzili i wrzucali pieniądze. Nie mogę zapomnieć pewnej niskiej, starszej kobiety, która przysłała i wrzuciła kopertę. Wtedy przyszedł mi do głowy fragment z Ewangelii o ubogiej wdowie oddającej do skarbony wszystko, co posiadała. To jest tak, jak powiedział Święty Augustyn, że misje to nie sprawa pieniędzy, tylko sprawa serca. Dziękuję, że pomogliście mi szukać odpowiedzi na pytanie, czym są misje. W Was widzę tę odpowiedź. Dziękuję.

Ks. Romuald Uzabumwana SAC
Radca Generalny i Sekretarz ds. Misji

Misja dopiero się rozpoczyna

Słowo Przełożonego Polskiej Prowincji Chrystusa Króla,
ks. Zenona Hanasa SAC



Ks. Zenon Hanas SAC

Moi Drodzy,

gromadzi nas tutaj jedno słowo: misja. Jest ono dla nas bardzo ważne. To jedno z niewielu słów, które w dzisiejszym świecie posiada pozytywne znaczenie. Nie ma misji do złego. Jest misja dyplomatyczna, która służy dobru. Jest misja pokojowa, nie ma misji do wojny. Gdy czytamy na stronach internetowych o różnych instytucjach i przedsiębiorstwach, zauważamy, że też opisują one swoje *mission statement*, tzn. cele, które chcą realizować. Czasami misja jest trudna, wręcz niemożliwa do realizacji. Wszyscy znamy *mission impossible* Toma Cruise'a i jego filmy. Misja wymaga odwagi, pasji. To pozytywne słowo zawsze tak porusza serce, iż wszyscy chcemy pełnić misję, chcemy być misjonarzami.

Kilka refleksji chciałbym dodać do tego, co już wcześniej zostało powiedziane. W 1990 r. papież Jan Paweł II napisał encyklikę *Redemptoris missio* (Misja Odkupiciela). Drugie zdanie tej encykliki jest szokujące. W pierwszym zdaniu Papież pisze, że misja Odkupiciela nie została jeszcze dokończona.

Z tym możemy się zgodzić. Widzimy, że nie została ona jeszcze skończona. Dalej jednak Papież pisze: „u schyłku drugiego tysiąclecia, od przyścia Odkupiciela obejmujemy spojrzeniem całą ludzkość i przekonujemy się, że jego misja dopiero się rozpoczyna”. To zdanie jest frapujące. Minęło dwa tysiące lat historii Kościoła: świętych, założycieli zakonów, misjonarzy, a Papież pisze, że misja dopiero się rozpoczyna. To stwierdzenie szokuje. Z pewnością stwierdzenie to nie jest zakwestionowaniem tego, co się wydarzyło, ale słowa papieża mają być wstrząsem dla uczniów Chrystusa w XXI w. Każą przejąć się faktem, że misja zawsze rozpoczyna się dziś. Ksiądz Jerzy Limanówka wyraził podobną myśl, stwierdzając, że od 50 lat bardzo szanujemy te wszystkie osoby, które tworzyły historię; mówimy o nich z pochyleniem głowy, z wdzięcznością, ale mamy także świadomość, że misja każdego dnia się rozpoczyna na nowo i trzeba mieć w sobie entuzjazm i energię, żeby się maksymalnie zaangażować. „Po dwóch tysiącach lat – pisze papież – kiedy patrzymy na ludzkość, jesteśmy przekonani wręcz, że misja dopiero się rozpoczyna”.

Druga myśl, którą chcę się podzielić, dotyczy osób. Misja, to nie jest jakiś bezcielesny duch, który gdzieś krąży między nami. Misja to jest konkretny człowiek, który realizuje przyjęte zadania. Kiedy patrzymy na 50 lat polskich i pallotyńskich misji, zawsze przed oczyma mamy konkretne imiona i nazwiska. Zawsze, kiedy mówimy o pallotyńskich misjach, będzie to arcybiskup Henryk Hoser, zawsze to będzie ksiądz Stanisław Kuraciński, zawsze będzie to Wiesław Kantor, zawsze będzie to Stanisław Filipek, Henryk Kazaniecki czy Józef Baran. Tę listę imion można i należałoby znacznie wydłużyć. Te na-

zwiska wymieniam, aby sobie uświadomić, że misja to jest człowiek. Misja nie jest socjotechniką, to nie jest napisany program, co chcemy realizować, ale konkretny człowiek, który swoją wolą, siłą, z pomocą Pana Boga realizuje misję.

Misje zawsze zmieniają człowieka. Zmieniają jego sposób widzenia świata, styl życia. Przykładem są współbracia, którzy wracają po wielu latach do rodzinnego kraju. Wielu z nich tutaj jest wśród nas. Można o was powiedzieć wiele, ale dwie cechy wysuwają się na plan pierwszy. Po pierwsze, zawsze macie niespożytą siłę. Ci, którzy wracają z misji, nie idą na emeryturę. Chcą działać, dlatego że się tego nauczyli. To o każdym z was można powiedzieć. Dzięki wam za to. Druga cecha, którą w sobie wykształciliście, to umiejętność adaptowania się do nowych sytuacji. Nie każdy z nas ją ma; niektórzy się przyzwyczajają, żeby żyć tak, jak było dawniej. A wy macie zdolność do zmieniania siebie, do adaptowania się. To nie jest łatwa umiejętność.

Jeszcze jedną myślą pragnę się podzielić. Misje zmieniają też całą wspólnotę. Wspólnota, która nie prowadzi

misji, nie jest za nie odpowiedzialna, rozprasza się. Natomiast jeżeli ma zobowiązania w postaci misji, potrafi się w sposób naturalny jednoczyć. W historii pallotyńskiej rodziny w Polsce misje były zawsze czynnikiem integrującym.

Zamykając moją refleksję z okazji 50-lecia Sekretariatu Misyjnego, pragnę zauważyć, że w historii Kościoła koncepcja misji się zmieniała.

W roku 1944 papież Pius XII mówił, że wielkim celem misji jest założenie Kościoła na nowych ziemiach i sprawienie, żeby zapuścił tam korzenie, aby pewnego dnia mógł się rozwijać samodzielnie. To przekonanie nam również towarzyszy, ale dzisiaj pojęcie misji podlega zmianie, jak mówili ks. Jakub i ks. Romuald. Dziś wizja misji jest szersza. Do tego stopnia, że mówimy, że każdy jest misjonarzem; nie tylko ci, którzy wyjeżdżają, aby zakładać Kościół.

Co to znaczy być misjonarzem dzisiaj, w XXI wieku? W encyklice *Redemptoris missio* czytamy, że od misjonarza wymaga się, żeby był gotów wyrzec się samego siebie i wszystkiego, co do tej pory uważał za swoje,

aby był gotów stać się wszystkim dla wszystkich. W XXI wieku mamy być gotowi do tego, by wyrzec się tego, kim jesteśmy. Mamy mieć gotowość do porzucenia tego, co było ważne, aby służyć misjom. To jest niesłychanie aktualna myśl. Druga myśl zawiera się w cytacie: „Misjonarz jest bratem wszystkich, ponieważ ma w sobie ducha Kościoła, ma jego otwartość i zainteresowanie dla wszystkich narodów i dla wszystkich ludzi i w ten sposób przekracza granice i podziały rasowe, kastowe albo ideologiczne i jest w świecie znakiem miłości Bożej, która nie wyklucza i nie wyróżnia nikogo”.

To są cechy misjonarza. Ci, którzy rzeczywiście wyjeżdżają w inne rejony, do innych kultur, doświadczają tego w sposób bardzo konkretny, ale bycie dzisiaj chrześcijaninem też zakłada takie umiejętności: otwartości i zainteresowania dla każdego człowieka. Życzę nam, żebyśmy byli takimi właśnie misjonarzami w XXI wieku i razem tworzyli historię pallotyńskiej rodziny – tu i wszędzie na świecie.

Ks. Zenon Hanas SAC
Wyższy Przełożony Prowincji Chrystusa Króla



Misjonarze pallotyni posługujący w latach 90. w Rwandzie i D. R. Konga

Zostawić po sobie trwałą ślad

O działalności Sekretariatu Misyjnego, o trudnościach oraz o planach na przyszłość opowiada ks. Jerzy Limanówka SAC, Sekretarz ds. Misji Prowincji Chrystusa Króla. Jak podkreśla w rozmowie z KAI, Sekretariat, który w tym roku obchodzi jubileusz 50-lecia istnienia ma już za sobą długą drogę. Przed nim jednak wciąż wiele nowych zadań i nowych wyzwań związanych z koniecznością odczytywania znaków czasu i podejmowania dialogu z wciąż zmieniającym się światem.

KAI: Na czym polegała pomoc misjom świadczona przez Sekretariat Misyjny na początku jego działalności?

– W 1972 r., gdy powstał Sekretariat Misyjny, przyjechał też do Polski biskup z Rwandy, Jean Baptiste Gahamanyi w poszukiwaniu misjonarzy. W tym czasie okazało się, że brazylijscy pallotyni w Rio de Janeiro muszą opuścić swoją placówkę i trochę szkoda, by pozostała ona nieobsadzona... Już w 1973 r. do Rwandy i do Brazylii wyjechały grupy polskich misjonarzy. Było to w sumie kilkanaście osób. Zorganizowaniem tych wyjazdów, biletami i opieką nad misjonarzami musiał się zająć Sekretariat. Podjął się też finansowania części projektów, które rozpoczęli w tych miejscach Polacy.

Równolegle Sekretariat zaczął też organizować współpracowników misyjnych w Polsce oraz animację misyjną w celu szerszego zainteresowania wiernych tą tematyką i pozyskiwania kandydatów do naszego zgromadzenia – już z perspektywą wyjazdu. W tym kontekście duże zasługi miał późniejszy abp Henryk Hoser, który przyszedł do nas już jako lekarz z pragnieniem pracy na misjach i założył prężne koło misyjne wśród kleryków.

KAI: Przywołując konkretne osoby nie sposób w kontekście Sekretariatu Misyjnego nie wspomnieć o ks. Stanisławie Kuracińskim.

– Był on de facto twórcą Sekretariatu, choć funkcję Sekretarza ds. Misji powierzono w 1972 r. ówczesnemu ekonomowi prowincjalnemu, ks. Czesławowi Ramusiewiczowi. Po wyjeździe znaczącej grupy misjonarzy trudno było jednak pogodzić obowiązki ekonomii i Sekretarza ds. Misji i w 1974 r.

funkcję tę objął ks. Kuraciński, przygotowywany wcześniej do pracy dydaktycznej w seminarium. Otrzymał błogosławieństwo i samochód – małego fiata. I okazał się właściwym człowiekiem na właściwym miejscu.

W ówczesnej sytuacji ekonomicznej Polski marzenie o tym, że polski Kościół jest w stanie utrzymać misje było nierealne. Trzeba było nawiązać kontakty z organizacjami z Zachodu. Ks. Kuraciński to potrafił. Umiał przekonać zachodnich partnerów, m.in. Kirche in Not, Renovabis, MissioWerk



czy Miva Austria, że warto wspierać pallotyńskie misje; potrafił też dyscyplinować misjonarzy, przypilnować, by ich projekty były dobrze realizowane i odpowiednio rozliczane.

Środki zbierał również w Polsce. W ramach Sekretariatu działała ekipa księży, która jeździła po kraju głosząc rekolekcje i opowiadając o misjach. Sekretariat nawiązywał też kontakt z tzw. współpracownikami, którzy regularnie wspierali dzieło.

Ksiądz Kuraciński potrafił odczytywać potrzeby danego czasu. Przekładem jego intuicji jest nawiązanie w latach 80. współpracy z francuskimi pallotynami, dzięki którym można było

drukować na polskie potrzeby rozmaite materiały – modlitewniki, obrazki itp. Zważywszy, że u nas nie było wówczas takich możliwości, okazało się to strzałem w dziesiątkę.

KAI: Jak w dalszych latach rozwijał się Sekretariat?

– Upadek komunizmu przyniósł wielkie zmiany. Lata 90. XX w. były czasem bardzo dużej aktywności. W ramach Sekretariatu powstawały kolejne działy i przestrzenie zaangażowania, m.in. tzw. „eMka”, dział współpracy z młodzieżą czy Wieczniki Misyjne. Wydawano czasopismo „Posyłam Was”. Liczba współpracowników wspierających działalność misyjną sięgała 40 tysięcy.

Sekretariat rozszerzył też swoją działalność na inne kraje. W latach 90. kolejno pojawiały się misje na Wybrzeżu Kości Słoniowej, w Korei Południowej, Papui Nowej Gwinei, Kolumbii i Wenezueli. Co bardzo istotne pallotyni z Polski podjęli też pracę w krajach b. ZSRR i dawnego Bloku Wschodniego, m.in. na Słowacji, Ukrainie i Białorusi. W związku z tym wschodnim kierunkiem Sekretariat zaangażował się w dzieło peregrynacji figury Matki Bożej Fatimskiej po Polsce.

Po wojnie w Rwandzie, w 1994 r. z inspiracji Ruchu Maitri powstał projekt Adopcji Serca, polegający na wspieraniu przez konkretną osobę konkretnego afrykańskiego dziecka. Bardzo szybko udało się znaleźć kilka tysięcy Polaków, którzy deklarowali regularne comiesięczne wpłaty.

Sekretariat nie zajmował się przygotowaniem misjonarzy do wyjazdu – to zapewniała formacja w zgromadzeniu pallotynów. Organizował natomiast kursy językowe i zwykle roczny wyjazd na kurs języka francuskiego do Belgii.

KAI: Czym dziś zajmuje się Sekretariat? Na jakim etapie są prowadzone przez niego misje?

– Mamy już jedną misję spełnioną. Uznajemy, że ma to miejsce, gdy lokalny Kościół jest samodzielny personalnie i ekonomicznie. Wyrazem tego jest możliwość powstania osobnej jednostki – czyli prowincji pallotyńskiej. W 1988 r. powstała najpierw Regia (częściowo samodzielna jednostka administracyjna zależna od polskiej Prowincji) a potem w 2015 r. prowincja Rwanda – Kongo.

Na statucie Regii pozostaje placówka brazylijska. Mają już samodzielność personalną ale potrzebne jest jeszcze wsparcie ekonomiczne.

Dziś naszym ważnym zadaniem są pozostałe misje: Wybrzeże Kości Słoniowej, gdzie w tym roku otrzymaliśmy kolejną parafię, Burkina Faso, Kolumbia, Wenezuela, Barbados i Meksyk. Na wschodzie – Kazachstan i Ukraina.

Kontynuujemy wcześniejsze dzieła Sekretariatu – niedziele misyjne, rekolekcje. Mamy kilkanaście tysięcy współpracowników, którzy regularnie nas wspierają, utrzymujemy wciąż kontakty z organizacjami zachodnimi. Próbowujemy prowadzić animację misyjną wśród młodzieży, choć są z tym duże trudności. Szanse upatrujemy w zorganizowaniu swego rodzaju młodzieżówki wolontariatu misyjnego, z możliwością wyjazdu na wakacyjny wyjazd misyjny.

Wolontariat misyjny, który prowadzimy od 8 lat budzi duże zainteresowanie – świadomość misyjna wśród świeckich jest mocna. Wiele osób bardzo sobie ceni to, że nasz pallotyński



wolontariat nie ma ograniczeń wieko-

wych. Nasz najstarszy wolontariusz, który wyjechał na misje miał 70 lat. Osobiście zresztą uważam, że najlepszymi wolontariuszami są osoby ok. 50 roku życia. Mają mocną motywację, by zrobić coś dla innych i mają doświadczenie życiowe.

Kontynuujemy projekt Adopcji Serca. Jest to ważny dział naszej pracy. Obecnie mamy pod opieką ok. 5 tys. dzieci głównie z Rwandy i Konga ale też z Wybrzeża Kości Słoniowej. Jest to bardzo dobry projekt, choć nie ukrywam, że prowadzenie go bywa niezwykle skomplikowane, zwłaszcza w sytuacji, gdy dzieci się przemieszczają i czasem tracimy z nimi kontakt.

Bardzo istotną pozycją w naszym budżecie jest utrzymanie i kształcenie afrykańskich kleryków. Staramy się, żeby miejscowe Kościoły były pod tym względem jak najbardziej samodzielne ale do tego jeszcze długa droga. Podejmowane były próby kształcenia kleryków w Polsce. Doszliśmy jednak do wniosku, że lepiej jest, by przyjeżdżali księża już wyświęceni – na dodatkowe studia.

Zajmujemy się też promocją misji, współpracą z mediami itp. W najbliższych dniach we współpracy z nami do Afryki wyjeżdża ekipa telewizyjna, by robić tam filmy dokumentalne.

KAI: Ilu misjonarzy wyprawił na misje Sekretariat?

– W sumie ponad 250 osób. Najwięcej misjonarzy przebywało na misjach na początku lat 90. Obecnie mamy na misjach ok. 100 misjonarzy, w tym ok. 50 na Wschodzie.

KAI: Jakie ma Ksiądz plany i jakie widzi Ksiądz perspektywy dalszej pracy?

– Musimy, jak ks. Kuraciński, odczytywać znaki czasu. Rośnie grupa ludzi niechodzących do kościoła, albo wręcz niewierzących. Musimy nauczyć się do nich docierać, tym bardziej, że osoba, któ-

ra nie przychodzi na niedzielą mszę, wcale nie musi być wrogo nastawiona do Kościoła. Ona docenia społeczną działalność Kościoła i chętnie ją wesprze, o ile będzie miała taką możliwość. Musimy też w jeszcze większym stopniu otwierać się nie tylko na wolontariuszy, ale i na misjonarzy świeckich, wyjeżdżających na dłuższy czas. Bardzo istotne jest, byśmy nauczyli się nawiązywać kontakt z młodym pokoleniem, które już co kilka lat jest inne. Mam bardzo pozytywne doświadczenia jeśli chodzi o kontakt z młodymi, urodzonymi w latach 90. Z obecnymi licealistami musimy podjąć teraz konkretną pracę, związaną z tworzeniem swoistej „młodzieżówki wolontariatu”.

Chcę zacieśnić relacje z naszymi Współbraćmi z Afryki i Ameryki Południowej. Misja w Rwandzie i Kongo, jak wspominałem, jest zakończona sukcesem i uważam, że została przeprowadzona w sposób wzorcowy. Dziś jednak bolesne jest to, że nie mamy z tamtejszą prowincją pallotyńską w zasadzie kontaktu. Zależy mi, by to zmienić. Naciskam, by pallotyni z Afryki przyjeżdżali do nas na 2 lub 3 lata, by nas poznawali, by mogli się tu uczyć ale też, by pozbywali się w ten sposób uprzedzeń i kompleksów wobec Europejczyków – i vice versa.

KAI: Czego życzyłby Ksiądz Sekretariatowi w dniu jego 50. urodzin?

– Jubileusz 50-lecia w naszym myśleniu naznaczonym systemem dziesiętnym to jakieś „pół”. Mam też przekonanie, że w pracy Sekretariatu jesteśmy jakby „w pół drogi”, co oczywiście nie oznacza, że Sekretariat ma istnieć tylko 100 lat!

Życzyłbym jednak, by w 100. rocznicę urodzin Sekretariat dalej wykonywał swoje zadania, ale był już zupełnie inny – tak jak inna będzie rzeczywistość za kolejne 50 lat. Życzę Sekretariatowi, by stale za nią podążał i nawiązywał z nią dialog. Życzę też, by udało się zamknąć i usamodzielnic kolejne misje, by tak jak w Rwandzie i Kongo pozostał po nas trwały ślad.

Nowa geografia misji

Wszyscy wierni są odpowiedzialni za dzieło misyjne, ponieważ Kościół ze swej natury jest misyjny. Podczas konferencji z okazji 50-lecia Pallotyńskiego Sekretariatu Misyjnego, prawdę tę przypomniał przybyły z Rzymu Sekretarz Generalny Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary o. Tadeusz Nowak OMI.

O. Tadeusz Nowak OMI, Sekretarz Generalny Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary



Cały Kościół jest ze swej natury misyjny, a dzieło ewangelizacji powinno być uznane za podstawowy obowiązek Ludu Bożego, toteż wszyscy wierni, świadomi swojej odpowiedzialności, powinni wносить swój wkład w dzieło misyjne.

Papieskie Dzieła Misyjne odgrywają istotną rolę w promowaniu i wspieraniu misyjności Kościoła. Oznaczenie „papieskie” odnosi się do roli, którą wypełniają w Kościele powszechnym i w każdym Kościele partykularnym (kan. 791§2). W rzeczywistości PDM tworzą międzynarodową, czyli powszechną sieć modlitwy, informacji i wsparcia materialnego, pozostając w służbie Ojca Świętego, zatroskanego o misje ewangelizacyjne i o młode Kościoły na terenach misyjnych.

Podstawowym zadaniem PDM jest promowanie i wspieranie ducha misyjnego w sercach wszystkich ochrzczonych, poczynając od biskupów, kapłanów i zakonników. Rodzaj promocji będzie zależał od kraju i od Kierownictwa Krajowego PDM. PDM również wspierają Kościoły partykularne na terenach misyjnych, czyli w Afryce, Azji, Oceanii i w poszczególnych Wikariatach Apostolskich w Ameryce Łacińskiej. Celem tego wsparcia jest rozpalenie żarliwego

go ducha misyjnego w sercach wierzących na całym świecie oraz wzmocnienie niezbędnej infrastruktury Kościoła lokalnego na terenach misyjnych oraz promowanie jego samowystarczalności. W tym sensie PDM nie są agencjami charytatywnymi. Nie są organizacją „zewnętrzną”, która udziela pomocy materialnej Kościołom partykularnym, które borykają się z problemami ekonomicznymi. Raczej PDM mają miejsce w każdym Kościele lokalnym, a przez to są częścią całego Kościoła Powszechnego, który jest wezwany przez Chrystusa Zmartwychwstałego do głoszenia Ewangelii aż po krańce świata.

Istnieją cztery odrębne Papieskie Dzieła Misyjne: Dzieło Rozkrzewiania Wiary, Dzieło Św. Piotra Apostoła wspierające formacje tubylczego kleru, Dzieło Misji Dzieci i Unia Misyjna zajmująca się formacją. Łączy je wspólny charyzmat, ale każde z nich ma swój własny, specyficzny obszar kompetencji i zakres działalności.

Papieskie Dzieło Misyjne Rozkrzewiania Wiary jest pierwszym i największym z czterech dzieł, zarówno pod względem zasięgu, jak i zadań. Założone zostało przez Paulinę Marię Jaricot, niedawno beatyfikowaną w swoim

mieście rodzinnym – Lyonie. Paulina pragnęła zorganizować dzieło, które będzie wspierało misję powszechną całego Kościoła. Była osobą świecką, która nigdy nie wstąpiła do klasztoru. Po prostu poświęciła się całkowicie Kościołowi na rzecz jego misji. Modlitwa była – i pozostała – istotnym elementem w pracy PDRW. Nic więc, dziwnego, że po założeniu Dzieła Rozkrzewiania Wiary Paulina zorganizowała Żywy Różaniec, który zrzesza w Polsce ponad dwa miliony uczestników.

Zasięg działalności PDRW (i również pozostałych trzech dzieł) jest związany z kompetencją drugiej sekcji nowej dykasterii do spraw ewangelizacji (Konstytucja Apostolska *Praedicate Evangelium*), czyli obejmuje tereny pierwszej ewangelizacji. Chodzi głównie o Afrykę, Azję, Oceanie (oprócz Australii), niektóre Wikariaty Ameryki Łacińskiej (Amazonia, itp.) i większość Wysp Karaibskich (poza Kubą, Haiti oraz Republiką Dominikańską).

Sieć PDM składa się ze 120 Dyrekcji Krajowych reprezentujących wszystkie pięć kontynentów i większość krajów świata. Wśród krajów, które ich nie mają, są państwa Półwyspu Arabskiego, Chiny, Rosja i Ukraina. Niektóre kraje mają jednego Dyrektora Regionalnego PDM.

Za promocję i animację Papieskich Dzieł Misyjnych odpowiada Dyrektor Krajowy, mianowany przez Stolicę Apostolską, oraz Dyrektorzy Diecezjalni, mianowani przez Ordynariusza miejsca. Dyrektorzy Krajowi koordynują pracę PDM w swoim kraju. To oni są odpowiedzialni za animację misji, rozpowszechnianie informacji i zbieranie funduszy na rzecz czterech Dzieł Misyjnych.

Fundusze uzyskane dzięki pracy Dyrektorów Krajowych i Diecezjalnych PDM tworzą Powszechny Fundusz Solidarności. Każde dzieło misyjne ma swój własny Fundusz i każde dzieło jest odpowiedzialne za zbieranie funduszy na swoje cele. Głównym źródłem środków finansowych dla PDRW jest coroczna zbiórka w Niedzielę Misyjną, w przedostatnią niedzielę października. Środki te są następnie rozdzielane w następnym roku.

Koordynacja pracy PDM należy do zadań Sekretarzy Generalnych, których

biuro znajduje się w Rzymie w ramach Dykasterii Misyjnej. Do obowiązków Sekretarza Generalnego należy przygotowanie długich list subwencji i dotacji, które są poddawane pod głosowanie wszystkich Dyrektorów Krajowych na dorocznym Zebraniu Ogólnym. Po zatwierdzeniu dotacji, zadaniem Sekretarza Generalnego jest koordynacja dystrybucji środków, które znajdują się na kontach Dyrekcji Krajowych.

PDRW głównie zajmuje się pomocą modlitewną i materialną dla Kościołów partykularnych na terenach misyjnych podlegających drugiej sekcji Dykasterii do spraw Ewangelizacji. Konkretnie, PDRW udziela rocznej subwencji ponad 950 Kościołom partykularnym na całym świecie, czyli w Afryce, Azji, Oceanii i w wielu Wikariatach Apostolskich w Ameryce Łacińskiej. Udziela również rocznej dotacji biskupom emerytom (około 300) w krajach misyjnych; wspiera budowę i naprawę kościołów, kaplic, ośrodków duszpasterskich, plebanii, klasztorów, biur diecezjalnych, klinik, szkół, zakup środków transportu, zajmuje się fundowaniem sesji formacyjnych, itp. Znaczna suma jest również przeznaczona na roczne wsparcie katechetów i katechistów oraz programy formacyjne dla nich. PDRW również utrzymuje 4 kolegia i centrum animacji misyjnej w Rzymie, do których biskupi w krajach misyjnych wysyłają rocznie setki kapłanów i sióstr zakonnych na wyższe studia na uczelniach papieskich. PDRW rocznie udziela znacznej pomocy Dykasterii ds. Kościołów Wschodnich. Zapewnia również nowo mianowanym biskupom w krajach misyjnych niezbędne wyposażenie biskupie.

W świecie jest 1118 Kościołów partykularnych (lokalnych) powierzonych drugiej sekcji nowej dykasterii do spraw ewangelizacji:

- 518 w Afryce
- 483 w Azji (w tym 123 w Indii)
- 46 w Oceanii
- 71 w Ameryce Łacińskiej (łącznie z Karaibami)

Niektóre są już samodzielne i nie potrzebują pomocy materialnej, ale nadal pomagamy im duchowo wspólną modlitwą całego Kościoła Powszechnego.

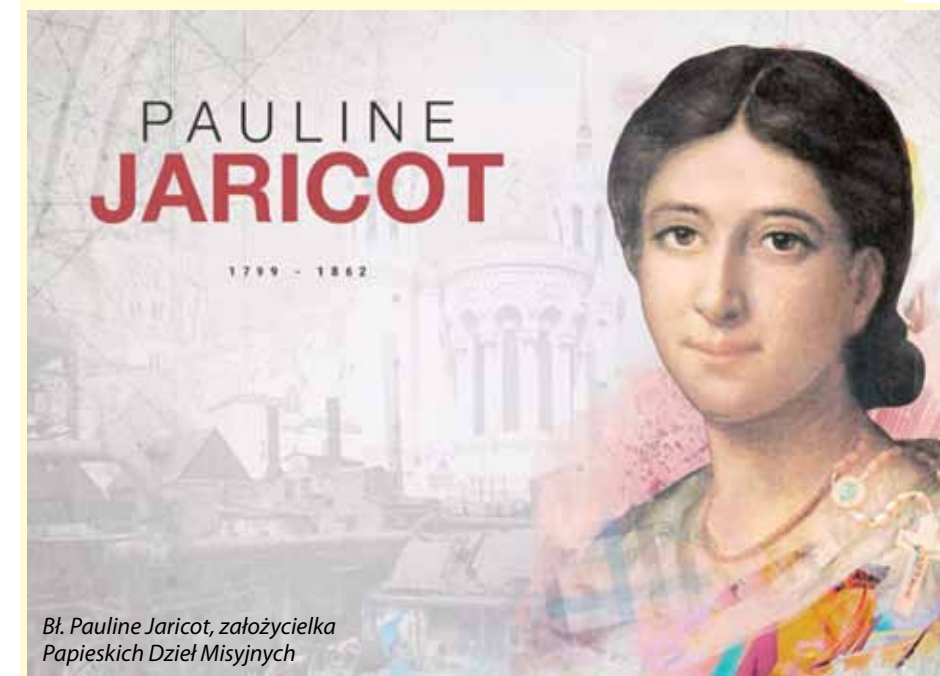
Udział Kościoła w Polsce w Papieskich Dziełach Misyjnych

Polska miała i ma do dziś duży udział w dziele misyjnym Kościoła. Wysłała znaczną ilość misjonarzy, wspiera misje modlitwą i jałmużną. Św. Papież Jan Paweł II, owoc wiary ziemi polskiej, odznaczał się wielkim duchem misyjnym. Podczas swego pontyfikatu odbył 104 podróże apostolskie, odwiedzając 129 różnych państw. Polska od wieków wysyłała misjonarzy i nadal wysyła znaczną liczbę kapłanów, zakonnic i osób świeckich na misje. Tu należy podkreślić udział Żywego Różańca w Polsce jako niezbędnego wsparcia modlitewnego na rzecz misji całego świata. W Polsce Żywy Różaniec liczy ponad dwa miliony członków, którzy codziennie rozważają i odmawiają jedną tajemnicę różańca w intencji Kościoła misyjnego. Polska również się odznacza znacznym wkładem finansowym na rzecz misji Kościoła powszechnego, w tym ma znaczny udział w składce misyjnej, która odbywa się w przedostatnią niedzielę października.

Już od odrodzenia po pierwszej wojnie światowej Polska ofiarowała duchowe i materialne dary na misje Kościoła. Z oczywistych względów pomoc materialna została zatrzymana

na podczas drugiej wojny światowej, ale została wznowiona wkrótce już po przełomie politycznym w latach 1989/90. Zaraz na początku lat 90. Kościół w Polsce bierze czynny udział w składce misyjnej i odznacza się determinacją w pragnieniu bycia znaczącą częścią światowej rodziny Papieskich Dzieł Misyjnych. Chociaż w tym okresie przejściowym ofiary wiernych w Polsce składane na PDRW są raczej skromne, wkrótce osiągną znaczące miejsce w schemacie światowej sieci PDM. Rokrocznie ofiarność wiernych w Polsce wrasta w sposób znaczący, osiągając szczyt w roku 2007. Należy również zaznaczyć, że podczas najtrudniejszych lat pandemii, kiedy kościoły były pozamykane i ograniczano ilość wiernych dopuszczonych do udziału w nabożeństwach, składka misyjna w Polsce utrzymywała się na dobrym poziomie w porównaniu z datkami w innych krajach świata, gdzie ofiarność wiernych zmniejszyła się w sposób dramatyczny.

O. Tadeusz Nowak OMI
Sekretarz Generalny Papieskiego
Dzieła Rozkrzewiania Wiary





Ks. Eugene Niyonzima SAC

Wdzięczność jest pamięcią serca

Przemówienie ks. Eugene Niyonzima SAC, przełożonego Prowincji Świętej Rodziny obejmującej Rwandę i Demokratyczną Republikę Konga

Rwandy. Prowincja Chrystusa Króla potwierdziła jedynie to, co wydaje się być dobrze zdefiniowanym boskim planem.

Ale dobra wola nie wystarczyła. Potrzebne były środki materialne. Pomoc finansowa nadeszła z Sekretariatu Misyjnego z Polski i Regii Bożego Miłosierdzia we Francji, dzięki dobrze prosperującej drukarni.

W historii początku misji należy wspomnieć przełożonego Regii Miłosierdzia Bożego we Francji, ks. Zenona Modzelewskiego oraz ks. Jana Pałygę, ówczesnego wiceprzełożonego Prowincji Chrystusa Króla w Polsce. Obaj udali się do Rwandy w październiku 1972 r., aby spotkać się z bp. Jeanem Baptiste Gahamanyi przed wyjazdem z Polski „pierwszej karawany” misjonarzy. Po ich wyjeździe sekretarzem ds. misji został ks. Stanisław Kuraciński i wziął sprawy w swoje ręce. Często przyjeżdżał osobiście zapytać o sytuację. Był świadomy wszystkich trudności, jakie napotykali misjonarze. Wiemy, że zabiegał o współpracę wielu organizacji pomocowych. Jego hojność i troska o misję były legendarne w regionie



Prowincja ks. Czesław Parzyszek i ks. Stanisław Kuraciński, sekretarz ds. misji, podczas wizyty w Rwandzie

Wielkich Jezior Afrykańskich. Od tego czasu jego następcy: ks. Grzegorz Młodawski, a obecnie ks. Jerzy Limanówka utrzymują obrany kierunek.

Po kursie językowym i poznaniu podstaw kultury rwandyjskiej, nowi misjonarze zostali wysłani do parafii (Kansi, Mugombwa, Masaka). Współbracia wykazali się wielką odwagą i wyrzeczeniem. Ewangelizacja odbywała się w trudnych warunkach. Ich gorliwość apostołska była bardzo niezwykła i opierała się wszelkiej krytyce.

Sekretariat Misyjny finansował budowę i wyposażał w sprzęt każdą nowo otwartą placówkę. Dzięki temu misjonarze mieli lepsze warunki do pracy oraz zapewnione środki do życia i w większym stopniu mogli poświęcić się apostołowi. Ich styl duszpasterstwa, to charyzmat specyficzny dla pallotyńców – formacja świeckich. Niemal codziennie jeździli do filii parafialnych na różne zajęcia: katechezę, odwiedzanie chorych, dni skupienia dla wierznych różnych ruchów katolickich, itp.

Sekretariat Misyjny od początku misji w Rwandzie wspierał duszpa-



Ks. Zenon Bazan, przełożony pallotyńców w Rwandzie i D.R. Konga, z pierwszym pallotyńcem Rwandyjczykiem, ks. François Harelimana

sterstwo powołań. Zaledwie pięć lat po przybyciu do Rwandy, zanim stworzona została struktura formacyjna dla młodych, pallotyni mieli już nowicjusza, François Harelimana. Sekretariat zajął się też infrastrukturą potrzebną do formacji kandydatów do Stowarzyszenia. Dzięki jego staraniom oraz kontaktom z innymi organizacjami, w 1986 r. oddano do użytku dom nowicjatu w Butare, w którym zamieszkali nowicjusze, przebywający dotychczas w siedzibie Delegatury w Kigali. Po nowicjacie kandydaci kształcili się w Wyższym Seminarium Duchownym w Nyakibanda w południowej Rwandzie.

Począwszy od 1993 r., seminarzyści byli wysyłani na cykl wykładów z filozofii – niektórzy do Kamerunu, inni do Konga, a także na studia teologiczne do Kamerunu lub do Nairobi. Było to możliwe dzięki ofiarnej pomocy Sekretariatu Misyjnego współpracującego z innymi pallotyńskimi jednostkami misyjnymi w Afryce, a szczególnie z Prowincją Niemiecką i Prowincją Irlandzką.

Sekretariat wspierał nie tylko formację seminarzystów, ale także formację miejscowych pallotyńców

i misjonarzy. Z myślą o rozwoju osobistym organizował kursy i staże w zakresie formacji, kursy towarzyszenia duchowego i wsparcia psychologicznego oraz specjalistyczne studia w różnych dziedzinach.

Przy wsparciu Sekretariatu Misyjnego współpracownicy rozwinęli akcję charytatywną, aby przyjąć z pomocą najbardziej potrzebującym. Początkowo akcję tę przejęła parafia Caritas. We współpracy z „Maitri” zorganizowano pomoc dla dzieci – Adopcję Serca. Dzięki tej pomocy wielu młodych ludzi i ich rodzin otrzymało pomoc. Trwa to do dziś i jest dowodem, że Sekretariat realizuje swoje zaangażowanie w misję poprzez współpracę z Prowincją Świętej Rodziny, ale także z Kościołem lokalnym. Dzisiaj mamy kapłanów,

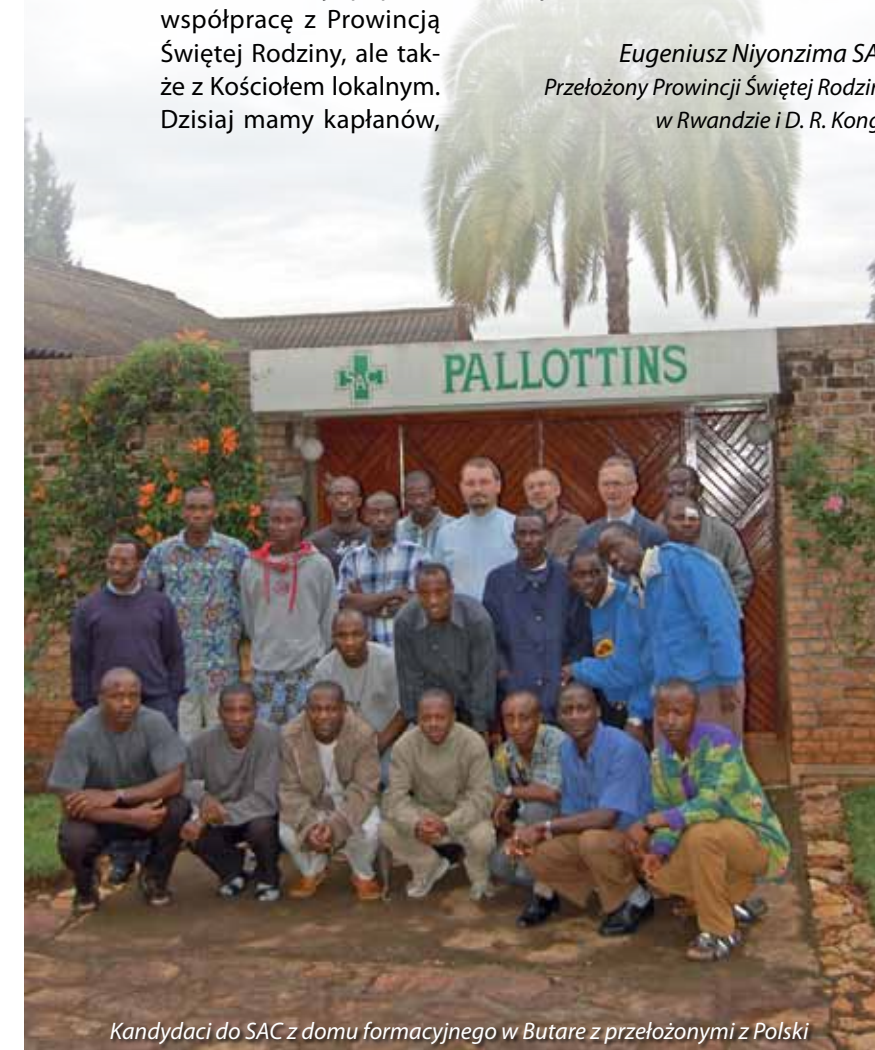
którzy w dzieciństwie otrzymywali pomoc w swoich parafiach, w ramach Adopcji Serca.

W latach 1987-1990 Sekretariat Misyjny Prowincji Chrystusa Króla zaczął uwrażliwiać członków Regii na dążenie do własnej autonomii finansowej. Kolejni przełożeni i ich ekonomowie rozpoczęli pozyskiwanie funduszy. Działanie to miało skutek pozytywny, ale powiązania z Sekretariatem Misyjnym do dziś nie zostały zerwane. Nasza relacja przybrała formę obustronnej współpracy.

W imieniu Prowincji Świętej Rodziny, rwandyjskiego Kościoła lokalnego i wszystkich beneficjentów, wyrażam wdzięczność za wsparcie płynące z Prowincji Chrystusa Króla i Pallotyńskiego Sekretariatu Misyjnego. Pomoc ta umożliwiła misjonarzom gorliwą realizację podjętych zadań i dotyczyła wszystkich: rodzin, młodzieży, dzieci, chorych i biednych.

Dziękuję i po tysiącokroć błogosławie!

Eugeniusz Niyonzima SAC
Przełożony Prowincji Świętej Rodziny
w Rwandzie i D. R. Konga



Kandydaci do SAC z domu formacyjnego w Butare z przełożonymi z Polski



Kiedyś dostawaliśmy, dzisiaj możemy rozdawać

Refleksja ks. Stanisława Filipka SAC, długoletniego misjonarza w Rwandzie, obecnie przełożonego misji pallotyńskich w Burkina Faso i Wybrzeżu Kości Słoniowej

Na początek pozwolę sobie przypomnieć trzy inspirujące sentencje:

- ◆ św. Paweł uczy nas, że więcej jest radości w dawaniu niż braniu.
- ◆ św. Wincenty Pallotti mówi, że współpraca jest największym darem, jaki Bóg dał ludzkości i człowiekowi.
- ◆ kardynał Philippe Ouédraogo w czasie swojej kwietniowej pielgrzymki do Polski często powtarzał: „nie dajemy na misję, bo mamy, ale dajemy, bo kochamy”.

Niech te trzy myśli staną się leitmotywem poniższych refleksji.

Kiedy pallotyni rozpoczynali misję w Rwandzie i Brazylii w latach 70., to Polska była biednym krajem. Gdy pierwsi misjonarze wyjeżdżali z ojczyzny, otrzymali po 15 dolarów na tzw. kieszonkowe; dzisiaj to jest nie do pomyślenia. Żeby wspomóc misję, Sekretariat Misyjny organizował różne potrzebne materiały i przysyłał skrzynie do Rwandy. Był nawet wysłany samochód dostawczy marki Nysa. Transporty wysyłane były drogą morską do Mombasy, a potem drogą lądową do Rwandy. Ksiądz Stanisław Orlikowski, którego Pan już powołał do siebie, sprowadził tę nyskę do Rwandy. Ileż było uciechy...

Rozwój misji dokonał się dzięki współpracy Sekretariatu Misyjnego w Warszawie (trzeba tu wspomnieć ks. Stanisława Kuracińskiego, wieloletniego sekretarza ds. misji i pielgrzyma po Europie) i Sekretariatu Misyjnego w Paryżu z ks. Tadeuszem Tomasińskim na czele, który w tych dniach został po-



wołany do Pana. To oni organizowali współpracowników i nawiązywali łączność z organizacjami misyjnymi.

To są postacie już legendarne. Działając w słusznej sprawie, ks. Kuraciński był wytrwały, nie zniechęcał się przeszkodami i – jak się o nim mówi – gdy wyrzucano go drzwiami, to umiał wchodzić oknem.

Pallotyni w Rwandzie na samym początku postawili sobie następujące zadania: poznanie kultury i języka, organizacja domów formacji świeckich i rozwijanie duszpasterstwa specjalistycznego oraz animację pokoleniową.

Był to nowy impuls dla Kościoła w Rwandzie i w Zairze (dziś D. R. Kongo), jak również później w Afryce Zachodniej. Od samego początku towarzyszyła im idea zaangażowania się w promocję słowa drukowanego. To w Osny (Francja) został wydrukowany podręcznik duchowy dla

chrześcijanina w języku kinyarwanda (50 tys.), a potem w drukarni Pallottinum w Poznaniu (100 tys.). Misjonarze od początku chcieli zachęcać do czytelnictwa, promując prasę katolicką. Tak powstał w rwandyjskiej drukarni Pallotti-Pressé miesięcznik „Hobe” dla dzieci i czasopismo katolickie „Kinyamateka” dla dorosłych.

Wszystkim inicjatywom radośnym nie brakowało trudności związanych m.in. z tworzeniem drukarni Pallotti-Pressé. W 1978 r. przyjechał do Rwandy ks. Piotr Granatowicz, redaktor, który na spotkaniu z biskupami rwandyjskimi miał przedstawić projekt budowy drukarni i wydawnictwa. W przeddzień tego spotkania zginął tragicznie w wypadku samochodowym. Później w 1985 r. nagle zmarł brat Stanisław Bieś, technik z drukarni, a po trzech miesiącach – odszedł do Pana ks. Witold Sikora, dyrektor tech-

niczny. Kilka tygodni później – zachorował wolontariusz, którego trzeba było transportować pilnie do Belgii.

Problemem była też zadłużona prasa katolicka, którą konferencja Episkopatu Rwandy powierzyła pallotynom. Aby wyjść z impasu, konieczna była pomoc z zewnątrz. Będąc dyrektorem Pallotti-Pressé, musiałem się zmierzyć z tymi wyzwaniami.

W 1986 r. zdecydowałem się na moje pierwsze kontakty z organizacjami misyjnymi, zwłaszcza w Niemczech. Z Brukseli do Aachen jechałem pociągiem; potem z dworca na piechotę do siedziby *Missio* i innych organizacji. Był kwiecień, padał deszcz ze śniegiem, szkoda było wydawać na taksówkę, bo przecież tyle potrzeb na misjach. W jednej z organizacji słyszę: „i znowu po pieniądze”.

To są moje doświadczenia osobiste. Jednak nigdy nie zostałem wyrzucony. Pierwsze sprawozdania były bardzo skrupulatnie sprawdzane; raz otrzymałem informację, że brakuje jednego franka rwandyjskiego, ale ze zrozumieniem podano, że to chyba błąd w druku. Dzięki rzetelności i regularności sprawozdań zyskaliśmy zaufanie przedstawicieli różnych organizacji, a współpraca się rozwinęła.

Rok 1994 – ludobójstwo w Rwandzie; ogromne spustoszenie moralne i materialne kraju i naszych misji oraz rozproszenie personalne. Dzięki dobrej woli współbraci i chęci kontynuowania podjętych misji oraz współpracy wielu partnerów i pallotyńskiej rodziny na świecie udało się wznowić obecność misyjną, a nawet wypracować fundusz rozwojowy. Powstały nowe dzieła, jak ośrodek rekolekcyjny „Genezaret” w Keshero DRK, Centrum Pojednania w Ruhango z kaplicą Wieczystej Adoracji; Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Kabuga i Centrum Pielgrzymkowe Jana Pawła II oraz Sanktuarium Matki Słowa w Kibeho z kaplicą wiecznej adoracji, Centrum Formacyjne św. Wincentego Pallottiego w Kigali. To są widoczne znaki rozwoju pallotyńskiej obecności na misjach.

Ci, którzy kiedyś powtarzali: „biedni Polacy”, przychodzili do mnie i mówili:

„Stanisław, podzieliłbyś się sekretem, gdzie zdobywasz środki”.

Można by kontynuować tę litanie dzieł, ale to nie jest istotne. W 2015 r. została utworzona pierwsza prowincja pallotyńska obejmująca Rwandę i Kongo z solidnym zapleczem infrastruktury; baza personelu lokalnego z dziełami duszpasterstwa specjalistycznego. Wszystkie pozytywne rezultaty są skutkiem współpracy; nie dawaliśmy, bo mieliśmy, ale dajemy dalej, bo kochamy. Nich to będzie naszą radością, bo przecież więcej radości jest w dawaniu niż w braniu... Tej dynamiki nie zatrzymamy, po to tutaj jesteśmy.

Wspomnę jeszcze o najmłodszej pallotyńskiej misji w Burkina Faso, gdzie 60% mieszkańców to muzułmanie. W ostatnich latach panuje głód. Na dodatek ponad połowa kraju od lat jest nękana zamachami terrorystów. Ludzie boją się dżihadystów, uciekają, a lokalne władze sobie nie radzą; wspólnota międzynarodowa im nie pomaga.

Kardynał Barbarin powiedział kiedyś w Rwandzie, że Miłosierdzie Boże stanie się drogą do pojednania narodów. Jezus rzekł siostrze Faustynie: „świat nie znajdzie pokoju, dopóki nie zwróci się do mojego Miłosierdzia” (Dz. N 300). W listopadzie 2019 r. w Burkina Faso odbył się Panafrkański Kongres Miłosierdzia Bożego.

Kardynał Philippe Ouédraogo powierzył nam trzy lata temu parafię pw. św. Faustyny i pragnie, aby na jej terenie powstało sanktuarium. Otrzymaliśmy teren 4,5 ha, mający unikalne

dwa pagórki. Architekt z Wrocławia, pan A. Gacek, projektując świątynię, na to miejsce nałożył obraz Miłosierdzia. Przebite serce Jezusa znajduje się na szczycie wyższego pagórka, zaś błogosławiąca ręka pada na niższy, co daje wizję całości.

Z serca Jezusa wypływają strumienie łaski, ale w sercu jest też cierpienie krzyża, dlatego krzyż jest w centrum serca. Grota grobu Pańskiego jest w cieniu figury Zmartwychwstałego, pełnego Miłości Boga. I ta figura powinna być w centrum ołtarza polewego.

Oto wyzwanie przed nami: wszystkich, którzy chcą się włączyć w to dzieło pojednania i pokoju, Miłosierny Pan zaprasza. Już z góry dziękuję za współpracę w tym dziele nadziei na pokój na świecie. A więc „Bogu na chwałę a ludziom na pożytek”. Dziękuję bardzo.

*Ks. Stanisław Filipka SAC
misjonarz*



Projekt Centrum Miłosierdzia Bożego w Burkina Faso



WYBRZEŻE KOŚCI SŁONIOWEJ

Pallotynom z Wybrzeża Kości Słoniowej powierzono nową parafię w Languibonou, położonym w środkowej części kraju. Parafia pw. Serca Jezusowego jest trzecią pla-



cówką w tym kraju, w której posługują pallotyni. Misjonarze od wielu lat prowadzą duszpasterstwo pielgrzymkowe w Bazylice Matki Bożej Pokoju w Yamoussoukro i sprawują opiekę duszpasterską w parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Yopougon.

BURKINA FASO

Od października 2021 misjonarze z Burkina Faso mieszkają już w we własnym, wybudowanym domu Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego. Zostały wykończone dwie duże sale i sześć pomieszczeń z przeznaczeniem na biura parafialne, które trzeba wyposażyć w niezbędne sprzęty.



Dom ten ostatecznie zostanie przeznaczony na potrzeby postulatów. Obecnie trwa budowa plebanii, do której misjonarze przeprowadzą się z końcem br. roku. Jednocześnie trwają prace nad Centrum Miłosierdzia Bożego.

Posługę w Burkina Faso pallotyni rozpoczęli w 2018 r. Powierzona została im parafia pw. Świętej Faustyny Kowalskiej, na obrzeżach stolicy kraju, Wagadugu.

WENEZUELA

Wzrost ubóstwa spowodowany hiperinflacją i niewydolność służby zdrowia sprawiły, że pallotyni na terenie parafii pw. św. Antoniego z Padwy w Upata realizują program pomocy



medyczo-stomatologicznej. Pomocy w postaci leków i konsultacji lekarskich udziela grupa wolontariuszy: lekarzy, dentystów, farmaceutów i wiele innych osób spoza sektora medycznego. Wolontariusze udzielają pomocy w budynku parafialnym jak również w 36 oddalonych częściach miasta i 25 wioskach należących do parafii.

KRONIKA Z UKRAINY

KIJÓW

Na początku wojny znalazło u nas schronienie 48 osób z Kijowa. Potem parafia stała się punktem tranzytowym dla uchodźców jadących spod Sum i Czernichowa na zachód. Ksiądz Waldemar Pawelec prowadził konferencje i katechezy w Radiu Maryja, łączył się z ludźmi na modlitwie w czasie bombardowań. Gdy sytuacja pozwoliła, zbierał środki na pomoc potrzebującym w Polsce. Dzięki temu wsparciu można było przygotować pokoje dla uchodźców i żywność dla obrony terytorialnej. Pomoc dociera do wiosek i powracających do Kijowa uchodźców. Na dużą skalę pomaga również Caritas. W czasie wojny liczba pracowników wzrosła z 15 do 90. Realizowane są rozmaite projekty pomocowe, a opieką otoczonych zostało ponad 2 mln osób.

LWÓW

W naszej placówce zatrzymywało się kilkaset osób przejeżdżających tranzytem. Obecnie dom służy jako punkt medyczny. Działają w nim kawalerowie maltańscy. Przyjeżdżają powoli grupy na rekolekcje oraz medycy z zachodu, którzy zabierają chorych do Polski i innych krajów. Do parafii dotarło kilka busów z pomocą humanitarną, dzięki której udzielane jest wsparcie dla uchodźców mieszkających na terenie parafii.

DOWBYSZ

Pomagamy ofiarom wojny we współpracy z siostrami Sługami Jezusa. Przygotowujemy posiłki dla uchodźców, którzy u nas zamieszkali oraz dla jednostek wojskowych. Pomagają w tym parafianie z okolicznych wiosek. Udało się zebrać fundusze na zakup kamizelek kuloodpornych, lornetek i noktowizorów. Pomoc dociera do potrzebujących mieszkańców i parafii, w których posługujemy oraz do ośrodka zdrowia, szpitala psychoneurologicznego i wojska. Przekazano również spiwory, koce, żywność, środki higieny, lekarstwa i opatrunki.

KAMIENNY BRÓD

Parafianie i wolontariusze angażują się w pomoc przybywającym uchodźcom i rodzinom wielodzietnym. Kiedy rozpoczęła się wojna, ks. Stanisław Kantor przebywał na leczeniu w Polsce. W tym czasie głosił rekolekcje, dzieląc się swoim świadectwem i zbierając ofiary dla pallotyńskich parafii. Z jego inicjatywy zorganizowanych zostało 6 transportów z pomocą, liczących ok. 10 ton darów.



Prośmy w modlitwie o zdrowie dla ks. Stanisława, przebywającego obecnie w szpitalu.

ŻYTOMIERZ

W okresie bombardowań w parafii chroniło się około 100 osób, w tym dziesięcioro dzieci. Schronienie znaleźli również strażacy. W tym czasie jedna z kobiet przygotowała się do Pierwszej Komunii świętej. Przychodziło dużo transportów hu-



manitarnych. Do Polski ewakuowano około 1300 osób – jeden z konwojów liczył 5 autobusów. Systematycznie przygotowywane są paczki żywnościowe dla 400 mieszkańców.

ODESSA

W jednej z naszych parafii zamieszkały siostry honoratki zaangażowane w pomoc przy szkole salezjańskiej i w szpitalu. W pewnym czasie chroniły się u nas rodziny spod Chersonia.



W jadalni urządzono noclegownię. Przybyły dwa tiry i kilka busów z pomocą. W drugiej parafii rozdajemy żywność, spiwory i środki higieny. Pomagamy też w rejonach bardziej zagrożonych w okolicach Nikołajewa i Oczakowa. Wspomagamy żywnością wojskowych. Uchodźcy zatrzymują się u nas na krótko – kierują się dalej na zachód, do Mołdawii. Teraz miejscowi potrzebują więcej pomocy, gdyż dzielili się z potrzebującymi i ich zapasy się kończą.

BIŁOHIRIA

Obecnie na terenie parafii przebywa 13 uchodźców. Współbracia pomagają najbardziej potrzebującym. Ze względów bezpieczeństwa podopieczni z naszego Domu Dziecka w Biłohirii zostali przewiezieni do Polski, a w budynku znalazło schronienie dwoje młodych ludzi. Na prośbę miejscowej władzy zorganizowano punkt tranzytowy dla uciekinierów. Przyjęto ok. 500 osób. Wielu uchodźców w tym czasie uczestniczyło w mszach św. i był to swoisty czas rekolekcji. Na noclegi przychodzili również prawosławni. W pomoc ludziom uciekającym przed wojną, w dużym stopniu włączyli się miejscowi. Działająca od niedawna Fundacja udzieliła pomocy ponad 2600 osobom. Zakupione zostały apteczki oraz noktowizory.

Więcej bieżących informacji misyjnych na naszej stronie internetowej:
www.sekretariat-misyjny.pl lub
www.facebook.com/sekretariat.misyjny
ZAPRASZAMY

Wystarczy tak niewiele...



Zawsze, kiedy przychodzi mi się zmierzyć z rzeczywistością Afryki, zastanawiam się, co tym razem mnie zaskoczy, czy kiedykolwiek przyjdzie taki moment, że będzie można mówić o tym kontynencie z radością...

Dzisiejszy świat, wiadomo – nie daje nam poczucia szczęśliwego i radosnego życia, niepokój nie sprzyja optymistycznemu nastawieniu do rzeczywistości, ale gdzieś w głębi każdy z nas ma jednak poczucie spokoju, o ile oczywiście nie styka się z okrucieństwem wojny twarzą w twarz. Afryka – pełna Bożego piękna i ludzkiej brzydoty, Afryka, która urzeka i która zadziwia innością, zmienia swe oblicze w dużych miastach, w rejonach turystycznych i wciąż przygniata ubóstwem materialnym oraz duchowym w miejscach, gdzie Europejczycy zapuszczają się rzadko. Nie chcę przez to powiedzieć, że jest gorsza, zła; jest po prostu inna, a przez to trudniejsza do ogarnięcia. Za każdym razem, kiedy spotykam dzieci, zadziwia mnie ich radość, pomimo ubóstwa, czasami głodu i wielu innych problemów rodzinnych. Ich uśmiech rozdziera serce. Zastanawiam się wtedy, z czym właściwie przed nimi stoję? Czego one mi zazdroszą? A może to ja powinnam im zazdrościć umiejętności cieszenia się chwilą, która trwa?...

Na przełomie sierpnia i września spotkałam się z dziećmi i ich opiekunami oraz odpowiedzialnymi za Pallotyńską Adopcję Serca w Rwandzie i Kongu. Każde takie spotkanie jest trudne dla obu stron: wyciska ły. Daje też dodatkową motywację, aby pomagać. Wiem, że nasze biuro jest tylko pośrednikiem, a dobro dzieje się dzięki ogromnemu wsparciu Darczyńców z Polski i ze świata. To był dla mnie zaszczyt i jestem świadoma, że wielu spośród Rodziców Adopcyjnych chciałoby być na moim miejscu. Robimy, co w naszej mocy, aby to dzieło się rozrastało. Misjonarze pytają: czy moglibyście przyjąć więcej dzieci, aby poznały drogę do szkoły? W gestii misjonarzy pozostaje wybór dziecka, a dla nich jest to proste, bo wiadomo – nie da się pomóc wszystkim. Czy wybrać to, które z biedy żyje z dnia na dzień i nie jest wydolne, jeśli chodzi o naukę, czy wybrać takie, które jest zdolne i rokuje, że dobrze sobie poradzi w szkole? Ot, takie misyjne dylematy...

Poziom nauki nie jest dość wysoki, zwłaszcza jeśli chodzi o placówki państwowe. Pensja nauczyciela to, w przeliczeniu na złotówki, ok. 800 zł miesięcznie. (Cena paliwa w Rwandzie jest niemal taka jak u nas, nie mówiąc nawet o jakości). Nauka obowiązkowa



obejmuje 6 lat szkoły podstawowej, potem jest 6 lat szkoły ponadpodstawowej lub nauka zawodu. Urzędowego języka angielskiego naucza się z różnym skutkiem. Zachęcamy, aby pisać do dzieci po angielsku – to dla nich dodatkowa motywacja do poznawania tego języka. Czas wakacji obecnie niemalże pokrywa się z naszymi wakacjami – rok szkolny zaczyna się w połowie września, a nauka dzieli się na trzy trymestry.

W Demokratycznej Republice Konga językiem urzędowym wciąż pozostaje francuski, wakacje są dokładnie w tym samym czasie, co u nas. Niestety obecnie w tym kraju, zwłaszcza w części graniczącej z Rwandą, jest bardzo niebezpiecznie z powodu zagrożenia wojną domową, a w kilku regionach obowiązuje strefa czerwona, do której obcokrajowcy raczej nie powinni się udawać. Tak jest między innymi w Buturande – na terenie tej parafii mieszka wiele dzieci objętych projektem. To właśnie z tego powodu szukają one bezpieczniejszych miejsc do życia i zdarza się, że musimy kończyć adopcję, bo urywa się kontakt z dzieckiem i rodziną.

Dzieci powinny zaczynać naukę w wieku 5 lat, ale bywa, że z powodu biedy oraz zaniedbania ze strony opiekunów następuje to kilka lat później, co zresztą wielu naszych Darczyńców wie z własnego doświadczenia – zdarza się, że młodzież jeszcze uczy się w szkole podstawowej. Mało tego, jeśli nauczyciel widzi, że uczeń nie czyni postępów w nauce, to nie tylko może je zostawić w tej samej klasie, ale nawet cofnąć na niższy poziom. Prosimy więc Darczyńców o zrozumienie – chcemy, aby szansę na lepsze życie miały także dzieci słabsze intelektualnie.

Swoje znamię w Afryce zostawiła też pandemia koronawirusa – szkoły były pozamykane, dzieci szukały

innych zajęć, a często po prostu były wysyłane przez opiekunów do ciężkiej roboty, aby zarobić na jedzenie. Teraz, kiedy już wszystko wraca do jakiejś normalności, niestety niektóre dzieci już do szkół nie wracają, bo już mają pracę, inne życie. Problem młodych matek to kolejny trudny temat. Wiele dziewczyn rodzi dzieci i próbuje je wychować, niestety często bez współudziału ojców. Zdolniejsze próbują macierzyństwo łączyć z nauką, ale zdarza się to rzadko.

Drodzy Darczyńcy, wiemy z jaką tęsknotą czekacie na kolejne listy; niektórzy z Was również piszą do podopiecznych. Odpowiedzialni za poszczególne placówki tam, w Rwandzie i Kongu, wielokrotnie podkreślali, że dzieci z ogromną tęsknotą czekają na listy od swoich „Rodziców”, czy „Chrzestnych”, jak często nazywają Darczyńców. Jest to dla nich naprawdę dodatkowy impuls, aby uczyć się języka, aby w ogóle się uczyć. Często Państwo w rozmowach telefonicznych pytaacie – ale co napisać?... Nie trzeba się rozpisywać i szczegółowo zdawać relacji ze

swojego życia – taka wiedza raczej te dzieci przerasta; wystarczy dosłownie dwa, trzy zdania nawet na widokówce. Jeśli ktoś jeszcze dorzuci swoje zdjęcie – dla dzieci to ogromna radość. Do dzieci z Rwandy można pisać po angielsku, a z Konga – po francusku. Jeśli takiej możliwości nie ma, nasi Kochani Wolontariusze pomogą. Tłumaczy wciąż zresztą brakuje, dlatego przy okazji proszę o kontakt mailowy z biurem Pallotyńskiej Adopcji Serca osoby, które chciałyby pomóc w tłumaczeniu korespondencji z języka francuskiego.

Na koniec ośmielę się przypomnieć, że miesięczny koszt pomocy w ramach projektu to kwota 16 euro lub w złotych 75 zł (15 euro dla

dziecka, a równowartość 1 euro – koszty administracyjne).

Agata Kochanowska
Pallotyńska Adopcja Serca



Nowoczesne oblicze dobroczynności

Człowiek otrzymał władzę pozwalającą na kształtowanie świata według własnej woli. „A wreszcie rzekł Bóg: «Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam. Niech panuje nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym, nad bydłem, nad ziemią i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi!» – czytamy w biblijnej Księdze Rodzaju. I człowiek korzysta z tej władzy. „Zdecydowaliśmy się w ciągu nadchodzących dziesięciu lat polecić na Księżyc i dokonać innych rzeczy nie dlatego, że są łatwe, ale właśnie dlatego, że są trudne, a przez to zmuszą nas do lepszej organizacji i wykorzystania wszystkich naszych umiejętności” – mówił John Fitzgerald Kennedy, 35. Prezydent Stanów Zjednoczonych.

Postęp naukowo-techniczny stał się możliwy dzięki fundamentalnym cechom ludzkiej natury: ciekawości świata, determinacji w dążeniu do celu, woli przekraczania kolejnych granic. Ponad 3 mln lat temu powstały pierwsze narzędzia kamienne używane przez praludzi. W 1763 roku powstała maszyna parowa. W 1816 roku – telegraf. Rok 1958 to czas, kiedy powstał układ scalony. Rok 1962 to rok satelity telekomunikacyjnego. Rok 1984 wyznacza początki Internetu. Rok 2007 to rok powstania komputera kwantowego. Dzięki badaniom nad bronią rozwinęła się energetyka atomowa, która miała zapewnić militarną supremację Stanom Zjednoczonym. Loty Kosmiczne są pokłosiem prac nad niemieckimi raketami balistycznymi i rywalizacji mocarstw podczas Zimnej Wojny. Internet pierwotnie powstał jako wojskowa sieć komputerowa, mająca działać w warunkach wojny nuklearnej.

Rozwój nauki i techniki niewątpliwie niesie potencjał, który pozwala uczynić świat lepszym. Obecnie kluczowym elementem gospodarki stało się gromadzenie, przetwarzanie i udostępnianie zasobów cyfrowych. Wprowadzono pojęcie Chmury Obliczeniowej. Jesteśmy świadkami sukcesywnej cyfryzacji życia. Naukowcy stawiają kolejne kroki w kierunku wprowadzenia Internetu Rzeczy, dzięki któremu przedmioty mogą gromadzić, przetwarzać i wymieniać dane za pośrednictwem instalacji elektrycznej inteligentnej KNX lub sieci komputerowej. Upowszechniane są rozwiązania obliczeniowe oparte na samouczących się algorytmach. Multimedia powoli wkraczają w domenę rzeczywistości kre-



Fot. Pexels

owanych komputerowo. Powstaje rzeczywistość wirtualna i rozszerzona – przemierzając ulice miast możemy jednocześnie obserwować na nich obrazy wytworzone wirtualnie. To pozwala na interakcję ze środowiskiem stworzonym cyfrowo oraz innymi ludźmi, operującymi w tym środowisku. Już można kupować posesje w wirtualnej rzeczywistości, nabywać modne gadżety, by chwalić się nimi podczas wirtualnych spotkań – siedząc we własnym fotelu w specjalnych okularach. Sztuczna Inteligencja coraz częściej umożliwia rozwiązywanie klas problemów, z którymi dotychczas radził sobie tylko ludzki umysł. Zamiast dzieł sztuki można już posiadać tokeny NFT czyli cyfrowe dostępy do obrazów czy rzeźb istniejących tylko cyfrowo. Wykorzystują one kryptografię opartą na rejestrach blockchain nadają unikalne cechy tworom cyfrowym.

Te wszystkie narzędzia mogą być także wykorzystywane w dziedzinie dobroczynności. Zakładając gogle będziemy mogli obserwować placówkę misyjną w Kolumbii, na Syberii czy na Wybrzeżu Kości Słoniowej. Uczestniczyć w wirtualnej rzeczywistości. Wchodzić w wirtualne interakcje z miejscową ludnością. To wszystko umożliwi nam technika. Jednak, chociaż ludzkość stale kroczy naprzód, człowiek pozostaje ten sam – jak podkreślał Johann Wolfgang Goethe. Nadal towarzyszą nam te same emocje, tak samo jak nasi przodkowie przeżywamy radości i smutki, tak samo jesteśmy wrażliwi na biedę innych i gotowi do pomocy. Nowe technologie na pewno otworzą przed nami nowe możliwości wspierania działań misyjnych. Bo ludzka wrażliwość jest niezmienna. Warto pamiętać osiągnięcia techniczne są tylko narzędziami, których powinniśmy używać dla wspólnego dobra, kierując się mądrością i empatią.

Monika Mostowska

Radość pomagania

Podczas konferencji *Od beneficjenta do partnera*, zorganizowanej z okazji 50-lecia Sekretariatu Misyjnego, swoimi wspomnieniami podzieliła się Colette Courtoy z Belgii, organizatorka pomocy humanitarnej wysyłanej do Polski w latach 80.

O Polsce i o Polakach słyszałam najpierw od mamy, która kiedyś poznała polskie siostry. Właścicielem domu w Burgundii, gdzie spędzaliśmy lato, był Polak. Szybko przyjaźniliśmy się z nim i z jego rodziną. Poznałam też polskiego lekarza, doktora Kozaneckiego, który napisał książkę o obronie życia przed urodzeniem. Porównywałam oryginał z tłumaczeniem francuskim i dziwiły mnie spółgłoski „zi”, „ci”... Co to za język! Kiedy wybrano nowego papieża, byliśmy bardzo zadowoleni, bo kiedy Jan Paweł II mówił po francusku, miał sympatyczny akcent, podobny do naszych polskich przyjaciół.

W sierpniu 1980 r. koleżanka z Paryża przyjechała do Brukseli na staż i przez pół roku trochę mnie męczyła opowieściami o Polsce, o potrzebie pomagania Polakom. Po powrocie do Francji zapraszała mnie na pielgrzymkę studentów do Chartres; mówiła, że będą tam Polacy i że będzie ciekawie! Pojechałam. Spotkałam wtedy po raz pierwszy rektora kościoła Świętej Anny w Warszawie, ks. Tadeusza Uszyńskiego, zwanego Wujem. Spotkałam też Francuza opowiadającego o pielgrzymce do Częstochowy. Wydało mi się to tak wspaniałe, że postanowiłam też się wybrać. Niestety, w tym terminie zostałam zaproszona na ślub brata, więc musiałam przesunąć plany na następny rok, a tymczasem pouczyć się polskiego... Kiedy znajomi wrócili z pielgrzymki, byli zachwyceni, ale mówili też, że w Polsce bieda i trzeba koniecznie pomagać.

Zaczęto w Paryżu organizować transporty z pomocą. Trzeba było mieć prawo jazdy na samochody ciężarowe, więc... zrobiłam. Tymczasem poznałam Elżbietę Drucką-Lubecką de Séjournet. Organizowała koncert, żeby zebrać pieniądze i chętnie angażowała nas do pomocy. Powiedziała, że w Belgii powstaje organizacja „Solidarité Belgo-Polonoise” i się zaangażowałam. Gdy ogłoszono stan wojenny, w szkole

mojej siostry zorganizowano wieczór modlitewny. Pojechałam tam z rodzicami, poznałam kilka polskich siostr i księży. To był mój pierwszy kontakt z pallotynami.

Osoby, które znały dobrze sytuację w Polsce, zaczęły organizować konwoje z pomocą. Dużo ludzi się zgromadziło w wielkim porywie, aby pomagać Polakom i podnosić ich na duchu.

Dzięki temu, że miałam prawo jazdy na samochody ciężarowe i że mówiłam trochę po polsku, wybrano mnie na pierwszy transport. Mieliśmy jechać na początku roku 1982, ale po wprowadzeniu stanu wojennego były kłopoty z wizami. Transporty zarejestrowano w Caritasie, więc wszystko odbywało się całkiem oficjalnie. Pierwszy wielki konwój – 70 różnych samochodów ciężarowych – wyruszył 7 lutego 1982 r. Od granicy z NRD zaczęłam poznawać komunizm. Przy przejściu przez granicę było widać, że kończy się swoboda... W końcu dotarliśmy do polskiej granicy. Tam nasze samochody się rozjeżdżały. My jechaliśmy przez Wrocław do Częstochowy. Ludzie, którzy nas widzieli, machali i robili znak „V”. Widać było radość i nadzieję w ich oczach, ale przed pustymi sklepami stały kolejki. Było to w lutym, jeszcze leżało trochę śniegu i było zimno. Mogę powiedzieć, że poznałam Polskę w najtrudniejszym okresie. Przyjechaliśmy do Częstochowy późno, po godz. 22.00. Z pierwszego transportu najbardziej pamiętam gościnność Polaków, smaczny chleb oraz ciepłe kołdry. Miałam dużo szczęścia, ponieważ widziałam na twarzach ludzi, jaką radość zrobiliśmy im, tymi darami. Dodaliśmy im odwagi. Uważam, że większą radość miałam ja, a nie ci, którzy pakowali dary.

Na granicy było często bardzo trudno. Zdarzały się momenty, kiedy



celnicy otwierali każdą paczkę. Jechaliśmy pod patronatem Caritas, więc szukali czegoś politycznie niewłaściwego. Osobiście zawsze przywoziłam w swoim bagażu egzemplarz Biblii po rosyjsku, raz nawet całą paczkę. Bardzo się wtedy bałam. Książki dawali mi Rosjanie w Belgii, a ja zostawiłam je w Ołtarzewie.

Na Zachodzie nie mieliśmy – i często nadal nie mamy – pojęcia, co to komunizm. Byliśmy zaskoczeni, że nie wolno mówić wszystkiego. W 1982 r. na polskiej granicy zapytano, czy mamy coś do oclenia. Jeden Francuz zażartował i powiedział: mamy „biscuits militaires”, czyli ciasteczka wojskowe. Celnik usłyszał tylko „militaire” i kazał opróżnić cały autokar...

Już od pierwszych transportów działałam jako tłumacz. Najpierw były to wypowiedzi ustne, potem proszono mnie o tłumaczenie tekstów i teraz to robię zawodowo...

W roku 1984 spędziłam kilka miesięcy w Warszawie, pomagając księdzu Uszyńskiemu, a on czasem mnie wysyłał do pomocy w Sekretariacie Misyjnym w Żąbkach.

Z pallotynami byłam na pielgrzymce. Klerycy uczyli mnie polskiego. Na początku ciągle pytały: czy rozumiesz? Powtórz! Szłam z większą grupą Belgów. Naszym przewodnikiem był ks. Tadeusz Sowa, a następnym ks. Jerzy Limanówka. Od tego czasu się przyjaźnimy; studiował w Belgii, kontaktowaliśmy się przez Fundację Salvatti. Teraz jestem wolontariuszką w projekcie Adopcja Serca – w Afryce i nie tylko...

Wierni swojej misji do końca

Widząc zmarłych lub myśląc o nich, chciałbym się stać życiem, by wskazać ich po to, aby dokonywali dla chwały Bożej owych wielkich rzeczy, jakie by czynili, gdyby rzeczywiście powstał do nowego życia.

Św. Wincenty Pallotti

KS. JAN KĘDZIORA SAC (1953 – 2021)

misjonarz w Demokratycznej Republice Konga i w Wybrzeżu Kości Słoniowej,
duszpasterz Pallotyńskiego Sekretariatu Misyjnego

Moim gorącym pragnieniem jest iść w imię Jezusa Chrystusa do najbiedniejszych i głosić im radość Królestwa Bożego (z listu diakona J. Kędziory do Rady Prowincjalnej).

Urodził się 3 kwietnia 1953 r. w Starej Zbelutce (pow. Opatów) w wielodzietnej rodzinie Antoniego i Julianny z d. Maluszczak. W 1960 r. rozpoczął naukę w miejscowej szkole podstawowej, a następnie uczęszczał do Liceum Ogólnokształcącego w Opatowie. Po zdaniu matury wstąpił do pallotynów, rozpoczynając we wrześniu 1973 r. nowicjat w Ząbkowicach Śląskich. Pierwszą konsekrację złożył 8 września 1975 r. w Ołtarzewie, a wieczną – 31 sierpnia 1979 r. na Jasnej Górze w Częstochowie na ręce ks. prowincjała Henryka Kietlińskiego SAC. Studia filozofii i teologii odbył w latach 1974-80 w Wyższym Seminarium Duchownym w Ołtarzewie i tam 4 maja 1980 r. przyjął święcenia kapłańskie z rąk bpa Władysława Miziołka. Bezpośrednio po święceniach odbył najpierw roczny kurs języka francuskiego w Belgii i 13 sierpnia 1981 r. wyleciał do Kigali, a stąd wyjechał do Zairu (obecna nazwa: Demokratyczna Republika Konga). Przez

kilka miesięcy uczył się języka swahili w Bukavu, a następnie pełnił posługę duszpasterską w parafii Rutshuru jako wikariusz (1981-91, 1994-2003) i proboszcz w Rugari (1991-94). W grudniu 1987 r. został administratorem wspólnoty w Rutshuru. Z powodów zdrowotnych powrócił do kraju. Wspomnienia z czasów pracy misyjnej zawarł w książce, wydanej w 2021 r., pt. „Oblicza Afryki. Dwadzieścia cztery lata wśród swoich” (Apostolicum), gdzie pisał: „Tęsknię szczególnie za wiernymi z parafii Rutshuru i Rugari... Ponad dwadzieścia lat spędziłem pod wulkanami, w jednym z najciekawszych zakątków świata – w regionie Wielkich Jezior, wielkiego tektonicznego Jeziora Kivu i wyjątkowego Parku Virunga, (...) leżącego na granicy trzech państw środkowej Afryki. Gdy wspominam zdarzenia, (...) widzę na nowo utrudzonych ciemnoskórych tubylców, uprawiających motyką swoje polatka”. Ks. Jan Kędziora od 1 września 2003 r. zamieszkał w domu pallotyńskim w Ząbkach, podejmując leczenie i wykonując zadania pastoralne. 10 września 2005 r. przeszedł już na stałe do Prowincji Chrystusa Króla. Od 1 stycznia 2012 r. podjął jeszcze okresową pracę na Wybrzeżu Kości Słoniowej. Pracował tam jako wikariusz w Abidżanie-Yopougon. Po powrocie do Polski w 2013 r. wykonywał dalej zadania animatora misyjnego. Od sierpnia 2017 r. zamieszkał w Czarnej, gdzie był duszpasterzem. Od 2019 r. w tym samym charakterze pracował w Kielcach.

Zmarł 27 grudnia 2021 w wyniku obrażeń doznanych w wypadku samochodowym. Miał 68 lat. Jego pogrzeb odbył się 3 stycznia 2022 r. w Starej Zbelutce.

We wspomnianej książce ks. Jan napisał: „Ktoś mi powiedział: *Książdz pewnie nie może się spotkać ze swoim sercem, bo jak jest w Afryce – serce ma w Polsce, a jak jest w Polsce – to serce zostaje w Afryce.* Coś w tym jest, ponieważ często będąc już w Polsce, w rozmowie używam zwrotu „u nas”, mając wciąż na myśli Kongo. Na tę „chorobę” cierpi wielu misjonarzy. Faktycznie, ks. Jan żył sprawami misji. Teraz zaś już nie tylko będzie tęsknił „za uroczymi krajobrazami, wulkanami Virunga, porankami pełnymi muzyki rozśpiewanych ptaków”. Teraz będzie mógł oglądać tam z góry „pola obsiane sorgo i kukurydzą, grządki obsadzone patatami i maniakiem” i będzie mógł wsłuchiwać się w gwar rozkrzyczanych, bawiących się bez troski dzieci. On, padri „Kasereka” (tzn. swój), „Baba Jean”, był w oczach Kongijczyków człowiekiem niezwykłym, uśmiechniętym, prostym i uczciwym.



NIECH BÓG OBDARZY GO ŻYCIEM WIECZNYM!

Oprac. br. Adam Fulek SAC

„Posyłam Was” nr 126-2/2022

KWARTALNIK

Pallotyńskiego Sekretariatu Misyjnego i Pomostu Prowincji Chrystusa Króla Ukazuje się od 1991 r. Poświęcony jest tematyce misyjnej oraz reewangelizacyjnej w krajach Europy Wschodniej. Adresowany jest do Współpracowników Misyjnych, Współpracowników „Pomostu” oraz wszystkich zainteresowanych misjami i nową ewangelizacją.

REDAGUJE

zespół w składzie:
ks. Jan Oleszko SAC, red. nac.
ks. Jerzy Limanówka SAC
p. Barbara Sawicka

KORESPONDENCI: księża, bracia i alumni Pallotyni, siostry Pallotynki oraz wolontariusze misyjni.

ZDJĘCIA

w numerze:
Pallotti.fm, P. Sierny, M. Tekieli, J. Grot, T. Popiołek, Ł. Kopaniak, PAP, pexels, D. Sala, W. Sawicki, J. Olszewski, J. Adamowicz

WARUNKI PRENUMERATY:

dobrowolna ofiara na cele misyjne; zgłoszenie prenumeraty i korespondencję można kierować pod adresem:

Pallotyński Sekretariat Misyjny
ul. Skaryszewska 12, skr. poczt. 255
03-802 Warszawa
tel. +48 22 771 51 19
e-mail: redakcja@sekretariat-misyjny.pl

OKŁADKA:

➤ **na pierwszej stronie:**
Obchody jubileuszu 50-lecia Sekretariatu Misyjnego

➤ **na ostatniej stronie:**
Pallotyńska Adopcja Serca

DRUK:

„Apostolicum”
ul. Wilcza 8, 05-091 Ząbki

Redakcja zachowuje sobie prawo do zmiany tytułów, adiustacji oraz skracania przekazanych tekstów.

ISSN 1234-0111

DRODZY WSPÓŁPRACOWNICY!

Możecie włączyć się w dzieło misyjne i reewangelizacyjne Kościoła, wnosząc swój wkład poprzez:

- ◆ modlitwę w intencji misji, misjonarzy i Kościoła na Wschodzie
- ◆ cierpienia i trudności znoszone w tej intencji
- ◆ a także ofiary materialne z przeznaczeniem na:

MISJE

- ◆ w Rwandzie, Demokratycznej Republice Konga, Wybrzeżu Kości Słoniowej, Wenezueli, Kolumbii, Burkina Faso, Kazachstanie i na Antylach

POMOC KATOLIKOM NA WSCHODZIE

- ◆ ewangelizacja krajów Europy Wschodniej, budowa świątyń i pomoc dla ludności

PATRONAT MISYJNY

- ◆ objęcie opieką misjonarza poprzez ofiarowanie za niego codziennej modlitwy, Mszy św., różańca lub innych darów duchowych
- ◆ zadeklarowanie dowolnej kwoty przeznaczonej na sfinansowanie dzieł ewangelizacyjnych i charytatywnych podejmowanych przez misjonarzy

„PATRONAT SENIORA MISJONARZA”

- ◆ wsparcie w leczeniu i rehabilitacji misjonarzy seniorów

„ADOPCJA SERCA”

- ◆ pomoc na potrzeby materialne, duchowe i religijne dzieci w krajach misyjnych, dzieci osieroconych, pozbawionych podstawowych środków do życia i pieniędzy na opłacenie szkoły

TAK! RODZINIE W AFRYCE

- ◆ Pomoc w edukacji – polega na pokryciu kosztów studiów wyższych członka rodziny.
- ◆ Pomoc na start – to krótkotrwała pomoc finansowa dla rodzin i osób młodych pragnących usamodzielniać się.
- ◆ Pomoc w nieprzewidzianych zdarzeniach – wyraża się jednorazową pomocą dla rodzin poszkodowanych w wypadkach losowych.

MSZE ŚW. JEDNORAZOWE

- ◆ zamówienie Mszy św. w podanej przez Was intencji

GREGORIANKI

- ◆ to 30 Mszy św. odprowadzonych przez kolejne 30 dni w intencji jednej osoby zmarłej

MSZE ŚW. ZBIOROWE

- ◆ 22 stycznia – 18 Mszy św. w uroczystość św. Wincentego Pallottiego
- ◆ w maju – przez cały maj codziennie 18 Mszy św.
- ◆ od maja do października – trzynastego dnia każdego miesiąca w Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Dowbyszu na Ukrainie
- ◆ w lipcu i sierpniu – podczas pieszych pielgrzymek do Ostrej Bramy w Wilnie i na Jasną Górę w Częstochowie
- ◆ w listopadzie – przez cały miesiąc codziennie 24 Msze św. za zmarłych
- ◆ w każdą ostatnią sobotę miesiąca – Msze św. za wstawiennictwem Matki Bożej z Kibeho, odprowadzane w kaplicy misyjnej w Ząbkach

MSZE ŚW. WIECZYSTE

- ◆ za zgłoszoną osobą zmarłą albo żyjącą odprowadzamy każdego dnia 3 Msze św.
- ◆ polecane nam osoby uczestniczą również w dobrach duchowych Zjednoczenia Apostolstwa Katolickiego
- ◆ dobrowolne ofiary złożone z tej okazji przekazywane są na kształcenie przyszłych kapłanów i braci pallotynów z krajów objętych pracą misyjną i reewangelizacyjną

MISYJNA NOWENNA MSZALNA DO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

- ◆ odprowadzana przez cały rok, przez 9 pierwszych dni każdego miesiąca w Pallotyńskim Sekretariacie Misyjnym i Ewangelizacji Wschodu, w podanych przez Was intencjach
- ◆ dobrowolne ofiary składane przy tej okazji tworzą Fundusz Misyjny Bożego Miłosierdzia, który wykorzystywany jest do praktykowania dzieł miłosierdzia

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY!

PALLOTYŃSKI SEKRETARIAT MISYJNY I POMOST PROWINCJI CHRYSUSA KRÓLA
ul. Skaryszewska 12, skr. poczt. 255
03-802 Warszawa tel. +48 22 771 51 19

www.sekretariat-misyjny.pl e-mail: biuro@sekretariat-misyjny.pl

konto: 80 1020 1042 0000 8102 0009 9101

PALLOTYŃSKA
ADOPCJA SERCA



Pallotyńska Adopcja Serca – to pomoc finansowa, która umożliwi dzieciom z krajów misyjnych naukę i godną egzystencję. To także ofiarowanie więzi duchowej, dzięki której dziecko będące gdzieś w odległym kraju wie, że jest otoczone troską i miłością, a także modlitwą.

Pallotyńska Adopcja Serca prowadzona jest w krajach gdzie posługują misjonarze pallotyni i siostry pallotynki:

Rwanda
Demokratyczna Republika Konga
Wybrzeże Kości Słoniowej
Kamerun
Burkina Faso
Zambia



**OSOBY, KTÓRE CHCIAŁYBY WŁĄCZYĆ SIĘ W DZIEŁO ADOPCJI SERCA
ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY:**

Pallotyński Sekretariat Misyjny

ul. Skaryszewska 12, 03-802 Warszawa

tel. (22) 77-15-161 lub (22) 77-15-119, e-mail: info@adopcja-serca.pl